Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 48 Kraków-Lwów, 29-go listopada 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie 2.50 zł.
" półrocznie . 5 zł.
" rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Hiszpania a Polska

Dnia 18 listopada w wielkiej sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim **gen. Marian Kukiel**, na zaproszenie Akademickiej Młodzieży Ludowej, wygłosił **odczyt z porównaniem historii Hiszpanii i Polski.**

Prelegent wspomniał o tym, że w roku 1820 pojawiła się pod tytułem. **„Parallela historyczna Hiszpanii z Polską** rzecz **Joachima Lelewela**, znakomitego historyka. Polska była wtedy rozdarta, małe Królestwo Polskie pod rządem carskim, konstytucja jego liberalna kłóciła się z brutalną samowolą rządów. Tymczasem Hiszpania powstała właśnie przeciw dzikiemu despotyzmowi swego króla, Ferdynanda VII i zmusiła go do uznania konstytucji liberalnej. Był to w oczach Lelewela tryumf wolności, jakaś dla Polski otucha. Nie mógł wprost pisać o tym, więc przeprowadził tylko porównanie losów obu narodów w dawniejszych wiekach, dowodząc, że **Hiszpanię na próg samego upadku przywiódł despotyzm, wywołując upodlenie narodu, a Polskę do rozkładu i wewnętrznego upadku przywiodła przeciwnie nierządna wolność szlachecka..**

Od tego czasu różnie potoczyły się dzieje obu narodów. W Hiszpanii wrócił przy pomocy obcej interwencji **absolutyzm**, ale byt jej państwowy i niepodległość pozostały nietknięte i nigdy nie były zagrożone po dzień dzisiejszy. Tymczasem już przed stu laty **miała Hiszpania wieloletnią wojnę domową między liberalnym rządem a reakcyjnymi karlistami, przy czym wyrzynano się wzajemnie równie okrutnie jak dzisiaj** i wtedy już radykali podburzyli ludność przeciw klasztorom, mordowano zakonników i zakonnice; zwyciężali to radykali, to umiarkowani, zmieniały się królowe regentki, rządy, dyktatorzy, tylko zamęt nie ustawał przez przeszło pół wieku; kilka kostytucyj ogłaszano kolejno i znoszono; **wśród tego wszystkiego zapomniano o jednym: o uwłaszczeniu chłopa, który w całej masie stał się czynszownikiem albo wyrobnikiem-proletariuszem.** Ostrzej, niż gdziekolwiek w Europie zaznaczyły się przeciwieństwa między olbrzymiemi latyfundiami w ręku korony, biskupstw, zakonów i nielicznych grandów, a karłowatymi gospodarstwami chłopskimi, między bogactwami szalonymi nielicznych kapitalistów, a nędzą robotniczą. Chociaż Hiszpania przeżyła prawie pół wieku jakiego takiego spokoju i normalnego życia konstytucyjnego, wciąż była widownią miejscowych rozruchów, napadów „czarnej ręki" na dwory wiejskie, bombowych zamachów anarchistycznych, a z drugiej strony gwałtów policyjnych, okrutnych represyj, tortur po więzieniach, poprawiania przy wyborach woli ludu. W takim pozornym pokoju wewnętrznym dożyła Hiszpania do wojny światowej.

Jakże inne były losy Polski ujarzmionej. Dowiodła ona w potwornie ciężkich warunkach silnej, instynktownej solidarności w walce o byt narodowy, zdumiewającej karności wobec tajnego Rządu Narodowego 1863-4 r., zmysłu państwowego życia. Niestety ani za Księstwa Warszawskiego, ani za Królestwa, ani nawet za rewolucji listopadowej 1830-1 **nie zdobyła się na to, by uwłaszczyć chłopów.** Ale od 1831 r. nie był do pomyślenia rząd narodowy, który od tego nie zaczął. **Tak od ogłoszenia uwłaszczenia zaczynały Rządy Narodowe 1846 i 1863 roku.** Powstania przegrały i uwłaszczenie przeprowadzili zaborcy. **Ale chłop-gospodarz mimo to poczuł się Polakiem, murem stanął za Polską zmartwychwstającą, a w 1920 r. masą poszedł jej bronić.**

Hiszpania nie uczestniczyła w wojnie światowej. Tuczyła się zyskowną neutralnością. Miała po wojnie możliwości rozkwitu. Brakło do tego tylko rozsądku i sumienia u rządzących, a poczucia obywatelskiego u rządzonych. Polska powstała z pogorzelisk wojennych, wyniszczona, w ranach, jak Łazarz. Zdołała wytworzyć rządne państwo, określić czynem jego granice. **Dowiodła doprawdy, że potrafi żyć jako naród wolny.**

Dziś Lelewel musiałby stwierdzić ogromne różnice między Hiczpanią a Polską. Tam brak niebezpieczeństwa zewnętrznego przyczynił się do rozpadania narodu. Tu wytworzyła się powszechna czujność na niebezpieczeństwo zewnętrzne i stąd naturalna spoistość. Tam zabrakło wielkiej masy ludowej, któraby była zdolną i dojrzałą do wzięcia odpowiedzialności na siebie za państwo. **Tu jest lud polski, patriotyczny i wyrobiony obywatelsko — naturalny ziemi tej gospodarz.**

Za taką wojnę domową, jak obecna w Hiszpanii, zapłacilibyśmy niepodległością. Musimy jej uniknąć. Muszą o tym pamiętać ci, od których zależą losy państwa. Możemy jej uniknąć. Na tym polega najdonioślejsza różnica między Hiszpanią a Polską.



Wzięci do niewoli koło Cuatro Vientos żołnierze armii madryckiej.

Dochodzenia przeciwko komendantowi posterunku P. P. w Pruchnika

W ubiegłym tygodniu przez cały tydzień przeprowadzał dochodzenia administracyjne **przeciwko komendatowi posterunku P. P. Szybiakowi i innym posterunkowym inspektor P. P.** z Wojewódzkiej Komendy P. P. we Lwowie. **Na terenie tego posterunku pobity został i skatowany przez funkcjonajuszów P. P. w połowie lipca b. r. p. Mikołaj Kamiński gospodarz poważny i powszechnie szanowany z gromady Rozbórz Długi koło Pruchnika.** Lekarze **sądowi orzekli ciężkie uszkodzenie ciała, wobec czego prokuratura wdrożyła również w tej sprawie dochodzenia.** Nadto pobity został niejaki **Sitko z Kramarzówki** przez posterunkowego Marcinowa z Pruchnika, a sprawa karna ma odbyć się przed Sądem Okręgowym z dniach najbliższych. Nadto posterunkowi posterunku P. P. w Pruchniku pobili **Władysława Słysza z** Rozborza Okrągłego i **Józefa Bieniarza z** Bystrowic i innych, co wywołało zrozumiałe wzburzenie w całej okolicy. Szczegółów dochodzeń ze zrozumiałych względów podać nie możemy. **Sprawa ta przypomina wypadek pobicia niejakiego Domańskiego z Chłopic przez komendanta tegoż posterunku Maleńczuka i tow., a w której to sprawie Sąd grodzki w Jarosławiu przysądził poszkodowanymu kwotę 500 zł. tytułem nawiązki za ból, zaś Sąd Okręgowy w Przemyślu wyrok ten zatwierdził.**

W sprawie polskich bibliotek na Kresach

Zarząd Pow. S. L. w Kałuszu postanowił zorganizować na Kresach Wschodnich **dla ludności polskiej bibliotekę ludową (wędrowną).** Brak książki polskiej na Kresach daje się dotkliwie odczuwać. Ludność polska miesza się z obcym żywiołem i karmi się obcą lekturą, przez co następuje wynarodowienie i utrata polskości. Chłopa tutejszego nie stać w dzisiejszych warunkach na zakupno książki. Chcąc więc zapobiec złym skutkom powstającym z powodu braku polskiej książki, **postanowiliśmy zakładać biblioteki polskie wędrowne**, ale nasze siły w tym względzie są nikłe, nie posiadamy dość gotówki, aby sprostać temu wielkiemu zamierzeniu, **dlatego prosimy wszystkich, dla których polskość Kresów Wschodnich jest ważną sprawą, aby nam w tym przedsięwzięciu pomogli bądź finansowo, bądź darami z przeczytanych książek, roczników, czasopism i t. d.**

Nie żałujcie pomocy dla tej wielkiej sprawy! Wszelkie książki i roczniki prosimy przesyłać na adres: **Moskal Józef,** prezes pow., **Dubowica p. Wojniłów.**

BACZNOŚĆ POWIAT ŻYWIECKI!

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego **na powiat żywiecki** urządza **czterodniowy kurs polityczno-gospodarczy** dla członków Stronnictwa. **Kurs odbędzie się w Sporyszu**, w zabudowaniu prezesa Zarz. Pow. **p. Kaczora** i będzie trwał **od 3 do 6 grudnia b. r. Początek kursu we czwartek, o godz. 10-tej.** Na kursie będą referowali wykładowcy z Krakowa i zaproszeni z powiatu. W kursie winni wziąć udział wszyscy działacze, starsi i młodsi, z całego powiatu.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
L. Kaczor.

BACZNOŚĆ LUDOWCY W POWIECIE MOŚCISKA!

W niedzielę, **dnia 6 grudnia b. r. o godzinie 1-szej po południu** odbędzie się **w Mościskach,** w sali **„Sokoła" Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego.** Porządek dzienny: Zagajenie. — Sprawozdanie z działalności Zarządu pow. — Wybór prezesa, członków Zarządu, komisji rew. i sądu partyjnego. Referat polityczno-gospodarczy. Dyskusja i wnioski.

Wstęp na salę tylko za legitymacjami.

Franciszek Cużytek.

„Frontem" do wsi

Po dziesięcioletnich rządach sanacji znalazła się wieś polska w otchłani nędzy i przygnębienia. Zamiast obiecanej „szynki na chlebie" brakło niejednokrotnie samego chleba.

Niedola wsi położyła piętno nędzy na całym kraju po wszystkich warstwach społecznych.

Spowodowało to nawrót w opinii publicznej. Zapomniano o chamie od wideł i gnoju, a zaczęto przebąkiwać o chłopie co „żywi i broni". Kiedy jeszcze ten chłop pierwszy zaczął się buntować przeciw dzisiejszemu złu, kiedy pierwszy zerwał się z letargu, w którym spał naród i w najgorszych dla siebie warunkach ekonomicznych wysunął nie tylko hasło sprawiedliwego rozdziału dóbr społecznych, ale dołączył jeszcze żądanie praw mu przynależnych — hasło „frontem do wsi" zaczęło być hasłem obowiązującym i modnym.

Roztkliwiano się w artykułach i książkach nad nędzą chłopa, zaczęto tworzyć instytucje opieki i kultury wsi — przypomniano sobie rzekome wsiowe pochodzenie osób wysoko postawionych — słowem w gazecie, książce, na scenie, w przemówieniu urzędowym na manifestacji, — wszędzie chłop.

Przypomniano sobie jego nędzę, upodlenie, jego warunki bytowania. Poczęto zachwycać się jego wytrwałością, pracowitością, odwagą, zmysłem organizacyjnym, jego potęgą itd.

Czyli po prostu „frontem do wsi".

Podrożało zboże. Niejeden z tych, którzy mogą coś sprzedać, odetchnął w nadziei, że wreszcie jutrzenka lepszego jutra zabłysła. Nie pytał, czy przyczyna podrożenia leży w lepszych cenach za granicą, czy spekulacji, wynikającej ze sytuacji na rynku pieniężnym, czy też wreszcie z okazji gorszych zbiorów. **Większość chłopów, nie posiadających na sprzedaż zboża, czy to ze względu na liczną rodzinę, a mały zasób ziemi, czy też ze względu na naturalne nastawienie gospodarstwa chłopskiego na hodowlę, nie mogła skorzystać ze zwyżki cen zboża.** Patrzyła więc z niepokojem, kiedy równocześnie dla tej hodowli i warunki zbytu i ceny zaczynały się psuć coraz więcej.

O jakiejkolwiek więc poprawie w życiu wsi nie mogło być jeszcze mowy, pomijając już fakt całkowitego zniszczenia narzędzi rolniczych, zniszczenia budynków niereparowanych, wydarcie się z porządnych ubrań, długoletniego gospodarowania z deficytem, pomnażaniem długów itp.

Tymczasem Ministerstwo Skarbu wprowadziło **opodatkowanie roślin specjalnych. Izby Skarbowe popodwyższały o kilkadziesiąt procent oszacowanie dochodu uzyskanego w roku 1936.**

Czyni się nacisk na samorządy w kierunku uchwalenia wyższych budżetów, a co za tem idzie, wyższych podatków. Znam powiaty, które uchwaliły 20 proc. podwyżkę komunalnego dodatku do podatku gruntowego na przyszły rok budżetowy.

Wojewodowie polecają starostom **ustalić ceny maksymalne na produkty rolnicze.** Na targowiskach do koszyków kobiet wiejskich zaglądają kontrolerzy do walki z lichwą. Zniknął „front do wsi" — chłop żywiciel odżył w opinii tych wczorajszych wielbicieli wsi jako — chłop paskarz.

Licznie zjawiający się **egzekutor nie** wierzy chłopu, bo przecież jest lepiej, a tylko niechęć płacenia spowodować musi egzekucję.

Nie ma rozłożeń na raty, bo żyto drogie, więc płacić nareszcie — tłumaczy urzędnik w kasie skarbowej.

Dosyć długo czekałem, litując się nad waszą nędzą, ale kiedy już zboże drogie, to macie na to, by płacić — woła natarczywie wierzyciel.

* * *

Chował swoje świnie bekonowe, — ostatnią nadzieję. — czynił inwestycje, ulepszał chlewnie. Pragnął swego czasu założyć bekoniarnię spółdzielczą, zorganizował nawet kapitał, by mieć wpływ na politykę eksportową, ale zakpił mu w oczy Robinson, mówiąc — spółdzielnię chcecie — dobrze, bekoniarnię, dobrze — ale kontyngent to mój — za moją tylko pieczątką pojadą bekony do Anglii.

Minister Rolnictwa uczył polityki zbożowej, a kapitaliści żydowscy, niemieccy, belgijscy, zagarnęli kontyngenty wywozowe, a panowie w związku eksporterów trzody chlewnej intratne posady i grube pensje.

Nie miało rolnictwo, nie ze swojej winy, wpływu na politykę w bekoniarniach.

Aż wreszcie za to, że nie powiększyły niektóre z nich eksportu, zamyka się je. **Zamyka się bekoniarnie w Kościerzynie na Pomorzu, w Obornikach w Wielkopolsce, w Katowicach, w Chorzowie, w Tarnowskich Górach na Śląsku, w Tarnowie i Jarosławiu w Małopolsce.** I długoletni wysiłek hodowlany, nakład i praca, dla wielu chłopów idzie na marne. Za grzechy cudze ma płacić chłop.

Tak więc prędko prysła legenda „frontu do wsi".

Póki chłop za bezcen sprzedawał swój chowany dorobek, kochano go, litowano się nad nim, był na ustach wszystkich.

Zaledwie trochę zboże podrożało, a chłop w dalszym ciągu wszystko inne sprzedaje poniżej wartości, **już wytworzono taką atmosferę „walki z lichwą", że z miejsca zduszono tendencję podwyżki cen artykułów rolnych i ewentualnej poprawy.**

Spadło dziś i zboże, a przekonanie o poprawie na wsi, której nie ma, pozostało i ciśnie swym ciężarem człowieka wsi.

Trzeba się było nawet zgodzić na podwyżkę cen chleba, kiedy zboże zdrożało. Wszystkim w Polsce wiadomo, że łatwiej było o chleb każdemu, gdy ten był drogi, aniżeli wtedy, gdy chłop wszystko za bezcen sprzedaje.

Jeżeli natomiast zbyt wielka różnica istnieje pomiędzy zbożem, mąką a chlebem, to wina to tych, którzy tę niekorzystną zarówno dla producenta, jak i konsumenta różnicę spostrzegli dopiero wtedy, gdy hasło „frontem do wsi" zastąpiła władza hasłem „walki z lichwą". Tolerując ją lata całe, mimo ataków ze strony wsi.

Walka z lichwą musi istnieć, ale ona nie może być instrumentem polityki przypodobania się.

W tym bowiem przypadku rozprzęga całkowicie życie gospodarcze szczególnie tam, gdzie ona bez planu, bez myśli wytycznej już samo przez się pogłębia kryzys i powoduje chaos.

Jeżeli by zaś ktoś naiwny począł się dziwić, że tak prędko prysnął „front do wsi", niech się nie dziwi. Front ten był tak szczery, jak szczerymi obrońcami chłopa są ci, którzy za cenę 1000 zł. miesięcznie nie zawahali się zasiąść w jednym kolegium wyborczym z Radziwiłłami i Miłachowskimi, mimo, że przedtem przysięgali im zniszczenie.

Nie chcemy faryzeuszowskiego „frontu do wsi". **Tworzymy własny silny zwarty solidarny front wsi i sami sobie wywalczymy to, co się nam należy.**

Nasz honor chłopski, łaski i litości nie znosi.

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK.

Jan Gajoch z Pleszowa na wolności

Dnia 23. VIII odbywało się na pastwisku w Bibicach pod Krakowem zgromadzenie Stronnictwa Ludowego z okazji po święcenia sztandaru. W czasie tego zgromadzenia przemawiał między innymi sekretarz Zarządu Powiatowego S. L. Jan Gajoch, który oświadczając, że chłop rolnik nie ma obecnie w Polsce żadnego prawa, wskazywał na potrzebę sprowadzenia do Polski Wincentego Witosa, „który złapie kosę do rąk i jak raz nią pociągnie, to wszystkich panów cholera weźmie". Na skutek doniesienia jednego z uczestników w kilka dni potem policja wezwana przez Starostwo w Krakowie przyaresztowała Gajocha a Prokuratura zarządziła osadzenie go w więzieniu u Świętego Michała, gdzie przebywał do dnia rozprawy tj. do 3 listopada 1936. Gajoch tłumaczył się przed Sądem, że nie dopuścił się występku z art. 154 § 1 k. k. albowiem nie nawoływał do przestępstwa i też nie pochwalał a samo staranie się, aby sprowadzić prezesa Witosa do Polski nie uznawał i nie uznaje za przestępstwo. Przesłuchani rozliczni świadkowie nie potwierdzili treści aktu oskarżenia a jedynie dwuch policjantów zeznało dla oskarżonego niekorzystnie, chociaż i ci w całej rozciągłości aktu oskarżenia potwierdzić nie byli w stanie. Kilkunastu świadków chłopów uczestników zebrania świadczyło, iż słowa Gajocha zostały przekręcone, gdyż mówił to w zupełnie innym sensie a policjanci niezorjentowali się w tych krasomówczych zwrotach pojmując zupełnie fałszywie właściwy sens przemówienia. Mimo mozolnej obrony oraz świadectwa całego szeregu świadków, Sąd niedał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i zasądził go na rok aresztu z zawieszeniem wykonania kary i zaliczeniem kilkomiesięcznego aresztu śledczego, wypuszczając oskarżonego na wolność. Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. Bobilewicz, oskarżał prokurator Kamiński, bronił oskarżonego adwokat dr. Grodziski, który zapowiedział skargę apelacyjną.

Katastrofy kolejowe w Polsce

19 b. m. o godz. 16-tej na stacji w Chabówce wydarzyła się katastrofa kolejowa. W pociągu nr. 522, składającym się z 13 wagonów, opuszczającym właśnie stację w Chabówce, wykoleił się dziesiąty z kolei wagon 3-ciej klasy i 11-ty wagon pulmanowski.

W wagonie 3-ciej klasy zabitych zostało dwu mężczyzn i dwie kobiety, a cztery osoby, w tym dwoje dzieci, odniosły rany.

Przerwa w ruchu wskutek przesunięcia się toru kolejowego trwała kilka godzin.

Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratunkowy z Suchej, a następnie komisja dyrekcji kolejowej w Krakowie.

W katastrofie zginęli na miejscu *Stefania Łyżek z Nowego Targu, Kosakowski i jego żona z Nowego Targu, Jan Dzybyk z Podpieczowa (wol. stanisławowskie). Ciężko ranni są Jan Fidelus, córka zabitych Kosakowskich, Andrzej Cieczko, Józef Morawiec i Andrzej Rutkowski. Wszystkim rannym w katastrofie udzielił natychmiastowej pomocy lekarz kolejowy.* Komunikacja po naprawieniu toru została wznowiona, tak że obecnie ruch odbywa się normalnie.

*

Pociąg pośpieszny z Warszawy, przybywający do Krakowa o godz. 23.45, z nieustalonych narazie powodów **wykoleił się na zwrotnicach stacji Zabierzów, odległej o 15 km. od Krakowa.** Pociąg składający się z brankardu i trzech 4-osiowych wagonów pullmanowskich wskutek wykolejenia stoczył się cały z nasypu wraz z lokomotywą. W wyniku katastrofy siedem osób odniosło **rany.** Z obsługi kolejowej ciężkie rany odniósł konduktor bagażowy **Szczerbowski Wiktor,** który po przewiezieniu go do szpitala **zmarł. Bardzo ciężko ranny został kierownik pociągu, Jaronim Roman i Stanisław Wasko, pomocnik maszynisty.** — Podróżni pociągu odjechali do Krakowa pociągiem, przychodzącym do Krakowa o godz. 0.16. **W toku dochodzenia został zatrzymany maszynista Michalak.**

Wczoraj zmarła piąta ofiara katastrofy kolejowej pod Chabówką 6-letnia dziewczynka **Leokadia Kosakowska,** której rodzice zginęli w tej katastrofie, i 4-letni brat.

*

Onegdaj zdarzyła się katastrofa kolejowa w Ciężkowicach, na linii Chrzanów—Trzebinia. Wykoleił się pociąg towarowy. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, natomiast szkody materialne są znaczne. Dyrekcja kolejowa w Krakowie wysłała natychmiast na miejsce wypadku komisję, celem ustalenia przyczyn wypadku.

3 orzeczenia Sądu Najwyższego

o wymówieniu pracy pracownikom umysłowym

OD DNIA DORĘCZENIA

Sąd Najwyższy w sprawie Mikołaja B. przeciwko firmie N. orzekł m. in., że wypowiedzenie może uchodzić za dokonane dopiero **po tym dniu, w którym je doręczono** pracownikowi, **nie zaś w dniu wysłania** go do pracownika przez pracodawcę. Z tym terminem wypowiedzenia pracodawca musi się liczyć, bowiem przepis art. 25 rozp. z 1928 r., stanowiący ten termin, jest przepisem bezwzględnie **obowiązującym** i **na niekorzyść pracownika nie może być tłumaczony.** Taka zaś niekorzyść zachodziłaby, gdyby pracodawca mógł uważać wypowiedzenie za dokonane w czasie już przez samo jego wysłanie, bez względu na to, czy i kiedy zostało ono pracownikowi doręczone. Niebezpieczeństwo zwłoki w doręczeniu lub też dojściu wypowiedzenia do wiadomości pracownika musi zatem ponosić — rzecz oczywista — pracodawca, skoro dzieje się ono w jego interesie.

NOWA POSADA PO WYMÓWIENIU

Józef Z. wystąpił p-ko Skarbowi Państwa o 8.031 zł., w tym 2.587 zł. tytułem wynagrodzenia za rozwiązanie umowy pracy **bez wypowiedzenia na 3 miesiące naprzód.** Sądy I i II instancji uwzględniły w części dotyczącej odszkodowania za 3 miesiące roszczenie **powoda.** Prokuratura Generalna, broniąc interesów pozwanej władzy założyła kasację, **w której** wskazywała m. in. na fakt, że zaraz po rozwiązaniu umowy Józef **Z. otrzymał posadę.** Sąd Najwyższy oddalił skargę Prokuratury i w motywach podał, **że wynagrodzenie przewidziane w art. 30 rozp. o pracy pracowników umysłowych należy się nawet i w tym wypadku, gdy pracownik po zwolnieniu otrzymał inną posadę.**

EMERYTURA A ODSZKODOWANIA

Maria R. pracownica umysłowa magistratu została zwolniona z pracy bez odszkodowania na tej zasadzie, że przeszła na emeryturę miejską. Maria R. czując się pokrzywdzoną wystąpiła z pozwem przeciwko magistratowi. Sądy niższe pozew odrzuciły, ponieważ — Maria R. **otrzymała emeryturę,** a więc niejako został przedłużony choć na innych zasadach stosunek pracy. **Sąd Najwyższy skasował wyrok niższych instancyj i** orzekł, że w **myśl art 32** rozp. o pracy prac. umysłowych pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy tylko z ważnych przyczyn wymienionych przykładowo w ustawie. Do tych **przyczyn nie można jednak zaliczyć** przeniesienia pracownika na emeryturę bez uzasadnionego powodu lub ez jego żądania, wobec czego pracownik w razie takiego niezwłocznego przeniesienia go na emeryturę słusznie może domagać się odszkodowania przewidzianego **w art. 39 powołanego rozporządzenia.**

Odznaczenie Wszechnicy krakowskiej

Czigodna Wszechnica Krakowska, wiekopomne dzieło królów Kazimierza, Jadwigi i Jagiełły, tak w ostat. czasie lekceważono, krzywdzona i poniżana złośliwie przez Jędrzejowicza, została nareszcie wynagrodzona. *Za zasługi w ciągu wieków dla Polski położone, ta kolebka wszystkich u nas akademji została odznaczona orderem Polonia Restituta.* W imieniu Prezydenta R. P. przywiózł go Uniwersytetowi Jagiellońskiemu *minister Świętosławski* w towarzystwie *wiceministra Ujejskiego* i *odznaki orderowe wręczył w auli rektorowi Szalerowi po Mszy św. w kościele akademickim św. Anny odprawionej na intencję Wszechnicy przez Księcia Metropolitę.* — W uroczystości uczestniczy liczni goście. Bardzo głębokie mowy wygłosili pp. minister i rektor. Następnie minister udekorował profesorów i urzędników Uniwersytetu, a lista tych odznaczeń, uzupełniających order dla Uniwersytetu, wynosi 52 osoby. W ich imieniu jako senior rektorów pięknie przemówił *dr. Kostanecki.* Czesć orderów przyznano już nie żyjącym profesorom i te wręczył minister rodzinom nazajutrz po Mszy św. żałobnej i po apelu poległych za Ojczyznę studentów, przeprowadzonym przez kapelana Akademickiego ks. dra. Kurowskiego. Uroczystości wywarły na uczestników i na młodzieży akademickiej głęsze wrażenie.

Wszyscy się spodziewają, że po orderach nastąpi wkrótce przwrócenie Uniwersytetowi odebranych mu praw, katedr, itd.

AMERYKA GŁÓWNYM PRODUCENTEM PIWA. W roku 1935 wyprodukowano na całym świecie 191.1 mil. hl. piwa, co oznacza wzrost produkcji o 6 mil. hl. W produkcji piwa pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, **produkując 52 mil. hl.,** następnie Niemcy — 39,7 mil. hl., Anglia — 26.5, Francja — 15,1, Belgia — 13,4, Czechosłowacja — 8.1. Najwięcej piwa wypija Belgijczyk, mianowicie rocznie 190 litrów, Anglik — 80, Niemiec — 76, Czechosłowak — 58, Szwajcar — 47, Austriak — 31 litrów.

WCIĄŻ NORMAN. Rada zarządzająca Banku Angielskiego wybrała na rok następny ponownie Montague Normana, gubernatora Banku Angielskiego. W ten sposób Montague Norman **po raz osiemnasty stanie na czele angielskiej instytucji emisyjnej.**

WIEŚ PODKRAKOWSKA
W DOBIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Przed kilku tygodniami pojawił się na półkach księgarskich 3-ci tom „Małego Rzymu" znanego historyka dra Harbuta.

Na tle procesu w sprawie Barbary Ubryk, autor przedstawia współczesne czasy ze swoimi instytucjami i warstwami społecznymi. Poczynając od szlachty, poprzez kler, sądownictwo, mieszczan, literatów i powstańców, schodzi do wsi **podkrakowskiej, wydobywa z niezwykłą wnikliwością rzeczy i ludzi na światło dzienne, martyrologię chłopa ziemi podkrakowskiej, jego stanowisko społeczne, jego nieprzebrane bogactwo ducha i udział w pracy niepodległościowej.**

Puktem wyjścia dla oceny roli i znaczenia chłopa jest dla autora nieznane dotąd oskarżenie rzucone chłopu ziemi krakowskiej przez **wielkiego wieszcza Zygmunta Krasińskiego** w liście do Władysława Zamojskiego w związku z zbeszczeszczeniem grobu Chłopickiego na cmentarzu w Krzeszowicach, pomawiając włościan o gotowość „targnięcia się na wszystko co tylko prawem i świętem".

Przedstawiając z jednej strony rolę arystokracji i obozu konserwatywnego ze swą twierdzą w pałacu hr. Potockich pod Baranami w Krakowie, oraz w Krzeszowicach, skąd redagowano i wysyłano do Wiednia wiernopoddańcze adresy hołdownicze do „Jego Cesarskiej Mości" a z drugiej strony dolę chłopa polskiego, rozpijanego w propinacjach hrabskich, bitego przez oficjalistów magnackich, a mimo to **wiernie stojącego na grucie polskości, jego liczny i wybitny udział w konspiracyjnej pracy niepodległościowej i powstaniu styczniowym,** przedstawia 2 światy, świat chłopa i świat magnatów.

Podczas gdy w pałacu bawiano się, otaczano zbytkiem, hołdowano próżności portrety swoje umieszczano w kościele między świętymi, szerzono korupcję systematycznie i celowo wśród stanu urzędniczego, aby każdego od siebie uzależnić, a powstanie dławiono, by położyć kres rzekomej anarchii, to równocześnie **w cichej wsi podkrakowskiej wrzała gorączkowa praca niepodległościowa. Kuto kosy, magazynowano broń, po wsiach zbierali się włościanie powstańcy w chacie Florjana Buzdygana chłopa-naczelnika powstania styczniowego na powiat chrzanowski i krakowski.** Schodzili się z resztą w tej cichej zagrodzie wszyscy, **ci** którym dobro Polski i narodu leżało na sercu. Wszystko co było szlachetne i najlepsze w Krakowie i okolicy spieszyło do chłopa Buzdygana. Zaglądali tam Matejko, Grottger, Bałucki, Wyspiański, (ojciec późniejszego poety), cała wogóle patriotyczna młodzież i najlepsi synowie ojczyzny.

Florian Buzdygan! Co za piękna i szlachetna postać!

Stale w chłopskiej płótniance, rosły, barczysty, skromny a pobożny, cieszący się powszechnym mirem, zwany popularnie Piastem, zapracowany na roli, a w wolnych chwilach po nocach gromadzi u siebie młódź, zagrzewa do walki o lepsze jutro dla ludu polskiego wskazuje prawdziwe ideały odwieczne, drzemiące w duszy ludu poniewieranego i wyzyskiwanego pańszczyzną, ideał wolności i potęgi państwa polskiego.

Tworzy oddział powstańczy z okolicznych chłopów Wichrów, Zuchów i Rysiów, którzy z kosą na ramieniu ruszają w bój z potęgą Moskwy.

Ten sam chłop patriota jest najlepszym chrześcijaninem, który więziony za działalność patriotyczną, własnoręcznie w więzieniu cały modlitewnik pięknym pismem przepisał dla chwały Bożej na intencję ojczyzny. W tym to modlitewniku przechowywał Buzdygan przed okiem władz zaborczych wielki zabytek i dokument historyczny, **oryginalny akt nominacyjny chłopa na naczelnika powstania,** zaopatrzony w pieczęcie Rządu Narodowego, wśród tych jedną „W imię Boga i Narodu Polskiego".

Hasło „Bóg i Ojczyzna" znalazło realny wyraz w tym modlitewniku i akcie nominacyjnym.

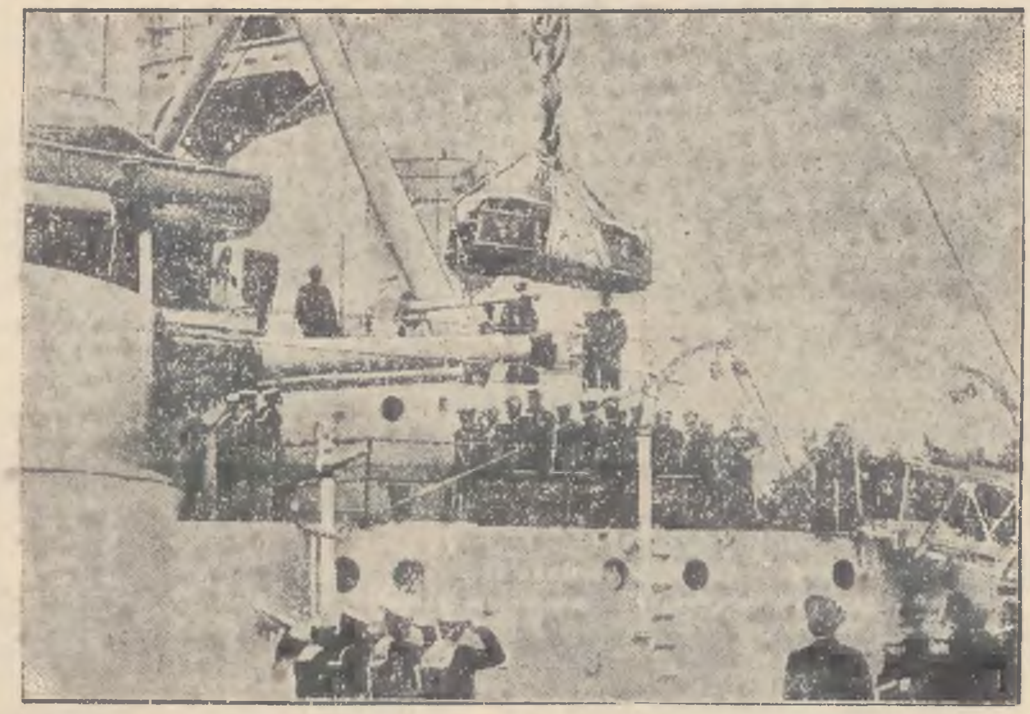
Nieznane dotąd i niecytowane przez żadnego historyka oskarżenie, rzucone chłopu ziemi krakowskiej przez wieszcza Krasińskiego w liście do hr. Zamojskiego, pomawiające tegoż chłopa o gotowość „targnięcia się na wszystko co tylko prawem i świętem" nie spotkało się dotąd z odpowiedzią.

Na właściwą odpowiedź zdobył się dopiero autor „Małego Rzymu" obalając błędną i krzywdzącą tezę wieszcza, przy użyciu najwymowniejszych i wątpliwości żadnych nie budzących argumentów i dowodów.

Przeciwstawiając okopom św. Trójcy (na terenie Galicji) postać jakiej one nie miały, postać chłopa Floriana Buzdygana, bohatera powstania styczniowego, pretensjonalnemu malowidłu magnata w obrazie nad głównym ołtarzem w kościele w Krzeszowicach i adresom hołdowniczym do zaborczego tronu, przeciwstawiając magnaterii chłopa przechowującego patriotyzm, cnotę obywatelską, pobożność, skromność i ideały narodowe, wskazuje autor, że cnoty te mieszczą się w cichej wsi polskiej.

Autor „Małego Rzymu" miał odwagę tę prawdę historyczną powiedzieć, okazując prawdziwe oblicze współczesnej smutnej rzeczywistości. kierując się objektywizmem, mając na oku prawdę i dobro narodu, rehabilituje chłopa polskiego dotąd traktowanego jako Szelę, przeciwstawiając temu ostatniemu piękną i szlachetną postać Floriana Buzdygana, którego modlitewnik wraz z oryginalnym aktem nominacyjnym Rządu Narodowego w Warszawie, staje się niezwykłym zabytkiem obyczajowym i narodowym historii chłopa polskiego.

Przepiękna postać Florjana Buzdygana godna jest zestawienia z postacią Bartosza Głowackiego.



Torpedowiec grecki „Hydra" przywiózł do Grecji zwłoki zmarłego na wygnaniu króla Konstantyna.

Z „POPIOŁÓW"

Z „Popiołów" Żeromskiego, tom I, rozdział „Egzekucja":

... — Ojciec, a co tu się robi?

— A to, proszę łaski panicza, żołnierze chłopa biją.

— Zaco go biją?

— A no... egzekucja i tyla.

— Ale zaco go biją?

— Zato go biją, proszę łaski panicza, na pańskie nie chce wychodzić i wieś buntuje. Pada, że my som niby wolne. A tu sam pokazał, jaki to... Cie wy, moi ludzie...

Rafał ruszył koniem, rozepchnął motłoch i wyjechał dalej. Ujrzał posępne, głuche i nieme twarze żołnierzy... Zobaczył twarz Michcika. Chłop stał obdarty ze szmat, z koszulą rozerwaną, z odkrytymi piersiami... Z rozbitej czaszki, z nosa, z ust krew ciekła. Wargi miał czarne, oczy podbite i zamknięte, policzki sine od zniewag.

Wlekło się krwawe, wyczekujące milczenie. Tylko dokoła lud wciąż między sobą gadał, gadał, gadał...

— No, Michcik, ostatni raz się pytam... — rzekł jakiś człowiek w urzędowym kaszkiecie.

Chłop milczał...

...Żelazne oczy żołnierzy zawisły nad Michcikiem. Każdy z nich trzymał w ręku laskowy kij, ogołocony z liści. Gwar chłopski ucichł. Na dany znak pierwszy żołnierz z brzega chwycił Michcika za ręce. Ale skazaniec odepchnął go od siebie... i jakby do niego tylko kierując mowę, zaczął jąkać się z przeraźliwym krzykiem:

— Pod Na... pod Na... służyłem... psiekrwie... Miemce!... Szanuj mnie, psie! żołnierza! W bitwach, w bitwach-em beł, psiekrwie! W ośmiu...

Na dany znak chwycono **go za bary**, z tyłu poderwano mu nogi, rzucono na ziemię. Wzniosły się kije i zaczęły świstać a rypać. Co chwila Michcik zrywał się z ziemi z krzykiem coraz straszniejszym. Nie słychać już było słów, które z krwawych ust jego leciały, tylko sylaby jakieś porozdzierane. Rafał rozumiał je dobrze. Słyszał, że Michcik wzywa nadaremnie brata, i to zdanie, w strzępach wciąż powracające:

— Szanuj mnie, psie, człowieka wolnego!

ś. p. Andrzej Pluta

W dniu 16 listopada br. zmarł po dłuższej chorobie w wieku lat 65 były poseł na Sejm, b. członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, kilkakrotny prezes organizacji na powiat rzeszowski, działacz ludowy w wielkim stylu i polityk **Andrzej Pluta.** Pogrzeb, który się odbył w dniu 19 bm. **w Szklarach,** zamienił się w wielką manifestację żałobną. W pogrzebie, oprócz tysięcznych rzesz chłopskich ze Szklar i okolicy, wzięły udział organizacje ludowe ze sztandarami tak z powiatu rzeszowskiego, jak i z sąsiednich, miejscowe i okoliczne delegacje młodzieży „Wici", oraz wychowankowie Ludowego Uniwersytetu im. Orkana z Gaci. Kondukt pogrzebowy, który prowadził miejscowy **ksiądz proboszcz,** poprzedzała orkiestra i długi sznur wieńców od rodziny i szeregu organizacyj społecznych.

Trumnę ze zwłokami Zmarłego na całej długości kilkukilometrowej drogi nieśli na barkach chłopi, a na ostatnim jej odcinku członkowie prezydium Zarządu powiatowego S. L. Nad grobem przemawiali reprezentanci politycznych organizacyj ludowych tak miejscowych jak i sąsiednich, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i Uniwersytetu Ludowego, dawni koledzy sejmowi i osobiści przyjaciele.

Wszyscy mowcy podnosili wielkie zasługi Zmarłego na polu szerzenia oświaty ludowej, kultury gospodarczej a przede wszystkim ideowego ruchu ludowego, w których to pracach brał udział Zmarły przez całe swoje ofiarne życie. Wielki umysł, szeroki myślowy horyzont polityczny i wyjątkowa odwaga cywilna, czyniły z Niego pierwszorzędnego trybuna ludu. Zapatrywań politycznych nigdy nie zmienił, chociaż miał może inne zapatrywania o ile chodziło o taktykę działania ale szczerej idei ludowej pozostał wierny aż do śmierci. Nie uniknął więzienia za sprawy polityczne, co fatalnie odbiło się na Jego zdrowiu.

Należałoby pomyśleć o ufundowaniu jakiegoś trwałego znaku wdzięczności i uznania, któryby mógł stanąć na najwyższym punkcie szklarskiego wzgórza. Na pewno pomyślą o tem ci, których On mimo znacznej różnicy wieku doskonale rozumiał i na każdym kroku popierał, to młodzi z pod znaku „Wici".

Cześć pamięci wielkiego działacza ludowego! —

Tragiczna śmierć geologa

W środę w Lipinkach pod Gorlicami na terenie jednego z szybów naftowych, wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł docent Akademii Górniczej w Krakowie, inż. Naturski, geolog.

Inż. Naturski przeprowadzić miał badania w szybie Jutrzenka i w tym celu przygotowywał nabój dynamitowy w długiej rurze, długości 3 i pół mtr. Nabój miał posłużyć do przeczyszczenia szybu.

Po zupełnym przygotowaniu naboju Inż. Naturski wysłał robotników po glinę do zatkania rury. Gdy robotnicy opuścili szopę *nastąpiła eksplozja naboju.*

Inż. Naturski poniósł *śmierć na miejscu* a budynek, w którym pracował, został całkowicie zniszczony.

W południe odbyło się posiedzenie żałobne wydziału hutniczego akademii Górniczej, na którem uczczono pamięć tragicznie zmarłego inżyniera i powzięto uchwały w związku z pogrzebem.

Bezczelne wystąpienie
hitlerowskiego organu młodzieży

Niemieckie pismo młodzieżowe **„Die Jugendschaft", będące wydawnictwem naczelnego kierownictwa młodzieżowego (Reichsjugendführung) partii narodowosocjalistycznej, pozwoliło sobie niedawno na niesłychane antypolskie wystąpienie.** W artykule, zatytułowanym „Das Deutschtum im Ausland" w części o Niemcach jako mniejszościach w obcych państwach, czytamy:

„Na podstawie Dyktatu Wersalskiego oderwała Polska prowincje: Poznań, Pomorze i Wschodni Górny Śląsk. Są to gospodarczo i przemysłowo najbardziej dochodowe okręgi Polski. „Korytarz" jest najbardziej wariackim tworem dyktatu pokojowego i rozdziela Rzeszę na dwie części. Chciano przez to stworzyć izolację i osiągnąć późniejszy rabunek Prus Wschodnich. Pewnego dnia jednak historia naprawi to, co ludzie, napadnięci obłędem, popełnili, albowiem wiecznie nie może pozostać obcy klin na ziemi niemieckiej".

Echa strajku ludowego
w Pruchnickiem

Dnia 17. bm. odbyła się rozprawa karna przed Sądem Grodzkim w Pruchniku przeciwko Antoniemu Bielce i Antoniemu Chwastarzowi z Rozborza Okrągłego którym akt oskarżenia zarzucał, iż w czasie strajku rolnego w okręgu pruchnickim przemocą i groźbą bezprawną zmusili inne osoby do zaprzestania pracy.

Po całym szeregu spraw w dniu 17. bm. po wywodach obrońcy adwokata dra. Taufenfelda Sąd ogłosił wyrok uniewinniający Antoniego Bielkę od zarzutu zarzuconego mu przestępstwa, a zasądzający Antoniego Chwastarza na 1 miesiąc aresztu, a z uwagi na to, iż ten miał poprzednio zawieszoną karę 5-cio miesięcznego więzienia, Sąd wydał wyrok łączny, zasądzający Chwastarza na 6 miesięcy więzienia.

Od tego wyroku obrona zapowiedziała apelację.

Realne wyniki rządów dr. Hodży

Dnia 5-go listopada r. b. upłynął rok od chwili, gdy na czele rządu republiki czechosłowackiej stanął Słowak, **dr. Milan Hodża.** Tej okazji prasa czeska wszelkich odcieni poświęca wstępne artykuły. Rzadko zdarza się, by mąż stanu cieszył się tak powszechnym uznaniem u przyjaciół i przeciwników jak dr. Hodża. Wszyscy stwierdzają, że dr. Hodża pokładanych w nim nadziei nie zawiódł. Nie ulega wątpliwości, że dr. Hodża należy do najwybitniejszych polityków w Europie. Odznacza się głęboką wiedzą, wszechstronnością, doświadczeniem, energią i wytrwałością, ale równocześnie wielką elastycznością umysłu. Jest to wybitny ekonomista, szukający nowych dróg w życiu gospodarczym, przy tym zręczny parlamentarzysta i wybitny dyplomata, orientujący się doskonale w stosunkach międzynarodowych, mający doskonałe osobiste stosunki z zagranicą.

Trudne zadanie

Gdy dr. Hodża obejmował przed rokiem urząd premiera, zastał w kraju sytuację trudną a czekały go zadania, których nikt by mu nie pozazdrościł. **Tarcia i nieporozumienia w łonie rządzącej koalicji** były znaczne, a groziło niebezpieczeństwo, że może dojść do zupełnego rozbicia, co więcej, do rozpadnięcia się narodu na zwalczające się bezwzględnie obozy. Wiadomo było, że sędziwy prezydent **Masaryk** nosi się z zamiarem ustąpienia z swego wysokiego urzędu, a w łonie koalicji wrzała już zacięta walka o wybór jego zastępcy. Dzięki zręczności dr. Hodży nowy prezydent **dr. Benesz** został wybrany nietylko przez wszystkie stronnictwa rządowe, ale poparły go także stronnictwa opozycyjne, tak że dr. Benesz uzyskał większość, jakiej nie miał nigdy nawet pierwszy prezydent republiki. Uniknięto w ten sposób walk wewnętrznych tym szkodliwych ze względu na trudną sytuację międzynarodową i ciężkie warunki wewnętrzne. Trzeba przyznać, że dr. Hodża dla koalicji rządzącej jest człowiekiem wprost opatrznościowym, który i w najtrudniejszych warunkach umie pokonywać wyłaniające się trudności, łagodzić przeciwieństwa i wyrównywać rozbieżności interesów partyjnych. „Koalicja rządowa jest dziś bardziej skonsolidowana niż kiedykolwiek" — powiedział kilka dni temu premier w komisji budżetowej.

Rok rządów dr. Hodży obfituje w wielkie powodzenia. Wystarczy przypomnieć takie fakty jak **skuteczna walka z kryzysem, spadek liczby bezrobotnych, pierwszy po wielu latach rzeczywiście realny preliminarz budżetowy, ożywienie życia gospodarczego i wzrost eksportu, wielkie powodzenie pożyczki na cele obrony państwa, ustawa o obronie państwa, przeprowadzenie dewaluacji korony czeskiej bez wstrząsów w życiu gospodarczym, zacieśnienie współpracy gospodarczej państw Małej Ententy i t. d.** Opinia publiczna czechosłowacka widzi w dr. Hodży polityka, który nietylko ma wyższe koncepcje polityczne, ale umie je także realizować. Podczas przemówienia w komisji budżetowej premier Hodża z zadowoleniem mógł stwierdzić, że do października, od chwili największego napięcia bezrobocia, **300.000 bezrobotnych zdołało uzyskać pracę.** O przezwyciężeniu kryzysu świadczy przede wszystkim fakt, że w październiku r. b. liczba bezrobotnych spadła z 479.268 na 439.332 czyli o 8,3 proc. W ubiegłych latach w tym miesiącu zaczynał się zawsze wzrost bezrobocia. W porównaniu z październikiem 1935 r. w październiku r. b. liczba bezrobotnych obniżyła się o 162.658 osób czyli o 26,9 proc.

Po wyborze dr. Benesza na prezydenta republiki dr. Hodża przez jakiś czas piastował obok premierowstwa, także urząd **ministra spraw zagranicznych.** W tym okresie rozwinął bardzo energiczną działalność około uzdrowienia stosunków gospodarczych w zagłębiu naddunajskim, występując z własnymi projektami. W związku z tym jeździł do Białogrodu, Wiednia i Paryża. Nie udało mu się wprawdzie swych planów zrealizować, ale nie było to jego winą, lecz jedynie następstwem ówczesnych warunków. Sytuacja wtedy jeszcze nie dojrzała, gówną przyczyną niepowodzenia dr. Hodży była walka mocarstw o wpływ w państwach naddunajskich i odporne stanowisko Węgier, dyktowane względami na politykę rewizjonistyczną.

Dr. Milan Hodża zawsze był **zdecydowanym przyjacielem Polski,** gdzie ma wielu szczerych przyjaciół. Swego czasu rzucił on projekt unii c[illegible]olsko-czechosłowackiej, a marzeni[illegible] jest wytworzenie **ścisłej współ[illegible]y gospodarczej państw M. Ententy z Polską.** Zrealizowanie tej myśli byłoby wielkim dziełem, a równocześnie stanowiłoby silny wał przeciwko parciu niemieckiemu w południowo-wschodniej Europie.

Kwestia słowacka

Jako Słowak, i to Słowak, który już w czasach niewoli węgierskiej był jednym z najznakomitszych obrońców swego narodu, dr. Hodża w wysokim stopniu przyczynia się **do zacieśnienia stosunków Słowaków i Czechów.** Słusznie napisało kiedyś jedno z pism słowackich, że dla Słowaczyzny jest lepiej, że dr. Hodża jest prezesem rady ministrów republiki niż gdyby był ministrem dla Słowaczyzny. Wbrew wszelkim dyskusjom i fantazjom pol., t. zw. kwestia słowacka sprowadza się w rzeczywistości **do obrony języka i kultury rodzimej przez Słowaków, równouprawnienia Słowaków przy obsadzaniu urzędów i decentralizacji władzy.** Pod tym względem dr. Hodża **na całej linii spełnia życzenia Słowaków.** Liczba urzędników Słowaków w centralnych urzędach w ostatnim półtora roku wzrosła o 66 proc. a niedawno premier ubolewał w sejmie nad brakiem kandydatów słowackich na posady urzędnicze. Dr. Hodża, aczkolwiek sam jest narodowcem słowackim, jest przeciwnikiem autonomii słowackiej, i trudno mu się dziwić. Przyznanie autonomii Słowaczyźnie napotyka nietylko na niepokonalne trudności praktyczne, ale oznaczałoby wielkie niebezpieczeństwo dla całości i zwartości republiki, którą i zwolennicy ks. Hlinki uważają za swoje państwo, podkreślając na każdym kroku swoją dla niego lojalność i protestując przeciwko rewizjonistycznym tendencjom madziarskim.

Cheb i Praga

Gdyby bez względu na trudności praktycznej natury zaprowadzono autonomię na Słowaczyźnie, automatycznie trzebaby ją przyznać **także Niemcom,** których większość zorganizowana w hitleryzującej partii sudetoniemieckiej, partii Hennleina, stale zerka w stronę Berlina. A to oznaczałoby **początek końca republiki czechosłowackiej.** Wszelkie dążenia autonomiczne są nierealnymi fantazjami, które się nigdy nie spełnią, bo przeciwstawiać im się zawsze będzie ogromna większość Czechów i Słowaków. Powiedzmy otwarcie, że **Polska nie ma żadnego interesu w popieraniu takiego osłabienia pobratymczej republiki,** jakby to chciała garstka fantastów madziaryzujących. Polski interes państwowy przeciwnie wymaga, aby Czechosłowacja była państwem **silnym i zwartym, jako twierdza przeciwko parciu Niemców na wschód i na świat słowiański wogóle.**

Nie da się zaprzeczyć, że z Hennleinem i jego partią Czechosłowacja ma poważne kłopoty. W zasadzie wszyscy Czesi są gotowi współpracować z Niemcami. Na stanowisku tym stali wszyscy wybitni politycy czechosłowaccy i dr. Kramarz, i ś. p. Szwehla, Masaryk i Benesz. Na tym samym stanowisku stoi oczywiście i dr. Hodża. Warunkiem tej współpracy jest jednak **lojalność niemiecka, uznawanie republiki bez zastrzeżeń.** Dr. Hodża energicznie przeciwstawia się hitleryzującym Niemcom i nie uznaje pod tym względem kompromisów.

Ta polityka zyskuje mu sympatię całej opinii czechosłowackiej. Siedzibą ruchu hitlerowskiego jest Cheb. Niedawno temu Hodża oświadczył w Sejmie Hennleinowi: „Z Chebu do Pragi jest droga prosta i krótka. Przez Genewę, Londyn i Berlin do Pragi nie zajdziecie". Powiedzenie to odezwało się głośnym echem w całej Czechosłowacji.

Hodża spełnił w pierwszym roku swych rządów pokładane w nim nadzieje i złożył egzamin na wybitnego męża stanu. Szczęściem dla Czechosłowacji jest, że nie zabraknie jej nigdy wybitnych ludzi.

Z ruchu ludowego

Zjazd ludowców w Krakowie

W niedzielę, 15 listopada br. odbył się **w Krakowie,** w Domu Ludowym „Wisła", nadzwyczajny Zjazd Powiatowy S. L. Sala i korytarze wypełniły się po brzegi. Po liczbie uczestników Zjazdu widać, jakie zainteresowanie jest dziś wśród chłopów na wsi sprawami politycznymi, jakie zainteresowanie budzą wypadki, rozgrywające się w Europie, a z przemówień w dyskusji padało wciąż jedno pytanie: kiedy nastąpi zmiana na lepsze w Polsce i co należy robić, by ta zmiana przyszła. Sypały się też rady, płynące często z rozpaczy chłopskiej!

Zjazd zagaił i przewodniczył prezes pow. **Wojciech Marchwicki,** poczym na temat spraw politycznych przemawiał **E. Bielenin i p. Fr. Wesoliński.**

Następnie sprawy gospodarcze omówił mgr. **St. Mierzwa,** podkreślając potrzebę zajęcia się, prócz walki politycznej, także walką z biedą chłopską, przez tworzenie instytucji gospodarczych na wsi, przez popieranie spółdzielczości i wytwarzanie solidarności chłopskiej w zbywaniu produktów wiejskich w mieście.

Po dyskusji nad oboma przemówieniami, zebrani wybrali **Powiatową Komisję Gospodarczą,** polecając jej, w myśl uchwał Okręgowej Komisji Gospodarczej, zajęcie się sprawami gospodarczymi w powiecie. W skład komisji wchodzą: pp. Bińczycki z Zielonek, Gajoch J. z Pleszowa, dyr. Fr. Wesoliński z Krakowa, Olchowski z Trąbek, Zbroina z Czyżyn, St. Ptak z Bieńczyc, Nazim Wł., Walerian z Krzesławic, Lebiest z Brzegów, Baranik z Mogiły, Kochana P. z Krzęcina, Wójcik Franciszek z Wyciąż, Korbiel J. z Więckowic, Malik St. z Rybnej i Domój Fr. z Dobranowic.

radość z powodu solidarności chłopów w czasie prześladowania i potępienie oszczerców, oskarżających ruch ludowy o działalność antypaństwową. Chłopi nie odstąpią od swego programu i nie dadzą się złamać represjami! Odśpiewaniem „O cześć wam magnaci", zjazd zakończył się.

M.

Poświęcenie sztandaru w Grybowskiem

W dniu 8. 11. b. r. odbyło się poświęcenie sztandaru S. L. **w Pławnej.** Ponieważ władze nie zezwoliły na publiczne zgromadzenie i pochód, poświęcenie odbyło się w ramach uroczystości kościelnej oraz zebranie w lokalu. Sztandar poświęcił **ks. prob. J. Kozioł** w kościele paraf. w Zborowicach. W uroczystości wzięło udział **ponad 1000 osób.**

Po poświęceniu sztandaru odbyło się zebranie w lokalu ob. **Jana Polcia** w Pławnej. Po zagajeniu zebr. przez prezesa miejscowego Koła ob. **Tabisia Juliana** i wyborze prezydium, zabrał głos **ob. Wołkowicz Jan** z Bogoniowic, który wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe. Następnie prezes pow. ob. **Steinhoff Józef** wbił gwóźdź pamiątkowy W. Witosa i dokonał wręczenia sztandaru. Następnie wygłosił dłuższy referat polityczno-gospodarczy. W dyskusji przemawiali: ob. **Łatka Melchior** z Lipnicy W. i ob. **Gajczewski St.** z Bobowej, któremu przy tej okazji dziękujemy za poniesiony trud i pracę dla tut. Koła.

Wypada nadmienić, że gromada Pławna, mimo że liczy zaledwie 56 osiedli, zdołała ufundować sztandar dzięki własnej ofiarności i pracy. Jest to także dowodem, że praca organizacyjna w tut. terenie idzie ciągle naprzód.

W toku przemówień deklamowała kol. **E. Wantuchówna** oraz śpiewał **chór K. M. W. z Kąśny.** — Pieśnią „Gdy naród do boju" zebranie zakończono.

A. Wantuch, sekr. zebr.

Zjazd ludowców w Tarnowie

W dniu 13. 11. odbyło się w sekretariacie S. L. **w Tarnowie** nadzwyczajny zjazd członków Str. Lud. pow. tarnowskiego. W zjeździe wzięło udział **paręset uczestników,** tak, że duże sale sekretariatu pomieścić obecnych nie mogły. Przewodnictwo zjazdu objął prezes urzędujący **Karol Regiec,** który też po zagajeniu wygłosił referat o położeniu politycznym Polski zewnętrznym i wewnętrznym, jako też o obecnym położeniu chłopów w Polsce. Następnie świetnie ujęty referat gospodarczy obejmujący wszystkie dziedziny życia chłopa polskiego wygłosił członek Pow. Str. Lud. **Józef Leś** z Lichwina. Po referatach odczytano ostatnie okólniki władz stronnictwa, po czym odbyła się niezwykle ożywiona i troską o jutro Polski i chłopa polskiego przepełniona dyskusja. W dyskusji zabierali głos: wiceprezes **W. Witek, J. Łabuz, K. Burnat, Hereźniak, Iwaniec.** Liczni delegaci protestowali przeciwko powodzi kar za hodowlę buchaji nielicencionowanych jako materiału rzeźnego lub jako siły pociągowej w tutejszych powiecie w wysokości 50 zł za sztukę, gdyż zarządzenia te i grzywny rujnują rolników i pozbawia[illegible] jedynego dochodu a z drugiej strony konsumentów najważniejszego artykułu żywności. Po dyskusji **uchwalono rezolucje przesłane z N. K. W. oraz zgłoszono następujące dodatkowe rezolucje:**

1. Wobec panoszącego się w Polsce handlu żydowskiego wspomaganego stałą zapomogą w wysokości 100.000 zł i bezprocentowymi pożyczkami BGK w wysokości pół miliona zł, **zebrani postanawiają z całą energią zabrać się w powiecie do zorganizowania w swoich rękach handlu wszelkimi artykułami codziennego użytku, jako też zakładania Sp. Rol.-handl., Sp. spożyw., Mleczarni, Kółek rolniczych, Kas Stefczyka, Straży ogniowych, owocarń powiatowych, Bibliotek, Kursów rolniczych i apelują do wszystkich Zarządów pow. Str. Lud.** w całej Polsce do podjęcia prac w tym kierunku. Zebrani protestują przeciwko zakazowi sprzedaży drzewek owocowych ze szkółek prywatnych chłopskich, przez co napędza się pieniądze chłopskie w ręce właściciele szkółek obszarników. Wobec ciężkiego położenia politycznego i gospodarczego Polski, na które miliony chłopów zgromadzonych na licznych zjazdach w ostatnim roku urzadzanych zwracało uwagę czynników decydujących, a które to nawoływania nie zostały przez czynniki miarodajne uwzględnione, **Zjazd powiatowy domaga się zwołania kongresu ludowego do jednego z miast Małopolski, jako najsilniej zorganizowanego terenu Polski, by** ci co żywią i bronią a zarazem są fundamentem państwa, mogli powiedzieć ostatnie słowo, któreby usłyszało całe polskie społeczeństwo. Zjazd poleca prezesom wszystkich kół pow. tarnowskiego, by przy kołach lud. zorganizowali **sekcje kobiet** oraz, by do powiatowego zarządu zgłosili najdalej do dnia 1. 12. wszystkie najinteligentniejsze ludowczynie chcące pracować w organizacji a to celem urządzenia kursu. Zjazd apeluje do wszystkich organizacji ludowych P. S. L. by wszelkimi siłami starali się o zorganizowanie w swych wioskach kół młodzieży w imię hasła „Polska młodzież w organizacjach ludowych", oraz by uratować młodzież polską, ludową w obecnej dobie od szerzącego się bandytyzmu i demoralizacji.

Prezes: Karol Regiec.
Sekretarz: Bujak Stanisław.

ZEBRANIE POWIATOWE W MIELECKIEM

W dniu 8 listopada br. odbyło się **w powiecie mieleckim** zebranie powiatowe ludowców, na którym omówiono sprawy organizacyjne.

Na tym zebraniu **wybrano powiatową komisję gospodarczą,** prezesem której został **ksiądz proboszcz Feliks Podgórniak** z Rzędzianowic, zastępcą **Józef Kulaga** z Dąbrówki Wisłockiej, sekretarzem **Jan Padykuła z Wadowic Górnych.** Uchwalono odbyć następnie zebrane 8 grudnia 1936 r. w Woli Mieleckiej. Nastrój na zebraniu był bardzo podniosły.

Za Zarząd.
Wł. Starzyk, prezes
Robak Józef, sekr.

ZJAZD POW. W ROPCZYCKIEM.

Dnia 15. 11. odbył się **Pietrzejowej zjazd Stronnictwa Ludowego.** Zjazdowi przewodniczył **prezes zarządu Stachnik,** który zreferował sprawy polityczne i gospodarcze. W dyskusji przemawiali: pp. Mądro, Rosa, Basara, Pasko, Trojan, Nowak i inni. **Wybrano powiatową komisję gospodarczą, złożoną z 15 osób.** Uchwalono jednogłośnie rezolucje Naczelnego Komitetu Wykonaczego.

Sekretarz.

POLSKIE SZYNY DO PARANY. W ostatnim czasie wyładowano porcie Paranagua szyny polskie przeznaczone dla dyrekcji kolei „Sao Paulo-Rio Grande". Szyny te przeznaczone będą do budowy torów o długości 60 klm. na terenie Parany. **Jest to już drugi z kolei ładunek, jaki w ostatnim czasie nadesłano z Polski.**

Co piszą inni?

Dobrze być b. premierem

Skromne ogłoszenie, że minister kupi w Warszawie willę, przy czym „cena nie krępuje“, skłoniło „Odnowę“ do poruszenia sprawy niektórych emerytur. Otóż gen. Józef Haller otrzymuje obecnie 780 złotych miesięcznie.

„Szkoda tylko, że urząd podatkowy uniemożliwił mu trzymanie wierzchowca, uważając konia dla generała broni w spoczynku za luksus.

Albo inny przykład: były minister Oświaty i premier, p. Janusz Jędrzejewicz otrzymuje emeryturę w wysokości 2.910 zł. miesięcznie. To za zwycięstwo nad autonomią szkół polskich, do czego napewno zabrakłoby odwagi gen. Hallerowi. Nie sądzimy jednak, aby powyższe ogłoszenie dotyczyło p. Jędrzejewicza, jako, że uciułał sobie już poprzednio. Willa w Jaworzu na Śląsku jest bardzo ładna.“

Ani w ministerstwie oświaty ani w prezydium Rady Ministrów nie siedział p. Jędrzejewicz zbyt długo. Mimo to otrzymuje prawie 3 tys. złotych miesięcznie. Dobrze być byłym premierem!

Ile z własnej kieszeni?

Warszawskie „Jutro“ słusznie krytykuje niezręczne komunikaty prasowe Centr. Komitetu Pomocy Zimowej.

„Ot, na ten przykład wczoraj rozesłano do prasy komunikat, który w wielu pismach ukazał się pod tytułem: „Ministrowie ofiarowali na pomoc zimową 80.000 złotych“. Tak brzmiał nagłówek, a pod nagłówkiem wyczytać można było wiadomość, że min. Kasprzycki ofiarował z funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych 30.000 złotych, zaś min. Beck z funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych 50.000 zł.

Z funduszów dyspozycyjnych — czyli z funduszów państwowych. Nie tyle więc są to ofiary panów ministrów, ile ofiary państwa na rzecz bezrobotnych, i bardzo jest rzeczą słuszną, że państwo zmniejszyło o 80.000 zł. dwa fundusze specjalne, by wesprzeć tą sumą bezrobotnych. Jest to — pomoc państwowa.“

Trzeba tu jeszcze raz przypomnieć, że za czasów p. Jędrzejewicza w najcięższym okresie przesilenia gospodarczego pensje ministrów podwyższono o 100—200 proc.

Polska chroni Niemcy przed komunizmem

Na niebezpieczeństwo niemieckie zwraca znaczną uwagę cała prasa P. P. S., Stron. Ludowego, Ch. D., część prasy sanacyjnej i znaczna większość pism Str. Narodowego. W tych ostatnich jednak czasem zdarzają się wykolejenia, na które zwracają uwagę nawet członkowie i sympatycy Stron. Narodowego. Ostatnio na łamach „Kuriera Poznańskiego“, p. Zofia z Żółtowskich Dąbrowska polemizuje z dwoma artykułami. Jeden ukazał się w tymże „Kurierze Poznańskim“, drugi w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“. Polemizując z tym drugim, p. Żółtowska zapytuje:

„Czy wolno, czy to bezpiecznie pisać, że rozmowy berlińskie min. hr. Ciano mają na celu „przeciwstawienie się niebezpieczeństwu komunizacji Europy wschodniej“, że „państwa, rządzone przez żywioły narodowe, państwa, broniące starej cywilizacji europejskiej, na taką imprezę nie pozwolą“. Jakto! to hitleryzm ma nas, Polaków, bronić od komunizmu, to hitleryzm, najbardziej brutalny dziś wróg Kościoła i chrześcijaństwa, jest obrońcą „starej, europejskiej cywilizacji“?

Czy nie Polska zasłoniła Niemcy przed bolszewickim zalewem wtedy, gdy on groził rzeczywiście, i to nie tylko w roku 1920, lecz i następnie w 1923, kiedy to wysłannik Sowietów Kopp za cenę Prus Wschodnich chciał utargować przepuszczenie sowieckich materiałów wojennych na pomoc komunistom w Niemczech, i kiedy to polskie ministerstwo spraw zagranicznych w osobie Mariana Seydy tym pokusom w imię honoru Polski i interesu kultury odmówiło głosu?“

Zamieściwszy lojalnie na czołowym miejscu polemiczne uwagi p. Żółtowskiej redakcja „Kuriera Poznańskiego“ dodała od siebie szereg wyjaśnień, co do tego artykułu, który pojawił się na łamach „Kuriera“, a który istotnie żadnych też prohitlerowskich nie zawierał.

Rzeki żeglugowe Niemiec

P. Kazimierz Smogorzewski, korespondent „Gaz. Polskiej“ omawia zniesienie „serwitutów“ na drogach żeglownych Rzeszy. Na wstępie zwraca uwagę, iż fakt nastąpił w sobotę.

„Z wypowiedzeniem 12-tej części Traktatu Wersalskiego, zawierającej postanowienia o umiędzynarodowieniu niemieckich dróg żeglownych, było tak samo jak z dozbrojeniem, jak z wypowiedzeniem układów locarneńskich i ze zniesieniem reńskiej strefy zdemilitaryzowanej: mieliśmy „sobotnią niespodziankę“. Albowiem i 16 marca 1935, i 7 marca 1936 i 14 listopada 1936, wypadły w sobotę. Jeśli przypomnimy, że 14 października 1933 (wystąpienie Rzeszy z Ligi Narodów) — ba, nawet 30 czerwca 1934 (likwidacja spisku Roehma), — były także sobotami, to przyznać musimy, że rząd Trzeciej Rzeszy ma specjalne upodobanie do metody week end'owych zaskakiwań.“

Z kolei przedstawia p. Smogorzewski stan rzeczy na głównych rzekach niemieckich. Dunaj był już od r. 1856 rzeką międzynarodową, na przestrzeni od ujścia do Ulmu. Teraz jurysdykcja komisji międzynarodowej będzie sięgać tylko do Passawy. Co do Łaby, to rząd berliński zapewnił Czechosłowację, że układ w sprawie wolnej strefy w Hamburgu pozostaje w mocy.

„Akt umiędzynarodowienia Odry podpisany został dopiero 29 lipca 1932. Dlaczego tak późno? Polska nigdy nie ujawniała w tej sprawie specjalnego zainteresowania. Niemcy początkowo usiłowali „umiędzynarodowiać“ Noteć aż do Gopła i Wartę aż do Koła, w czym im gorliwie dopomagali wszyscy inni członkowie komisji (za wyjątkiem Polaka). Istnieje nawet w tej sprawie niepomyślna dla nas decyzja Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Z biegiem czasu przecież Niemcy zniechęcili się do całej sprawy. W r. 1932 idea „równości praw“ poczyniła już w Niemczech takie postępy, że rząd Rzeszy wogóle nie przystąpił do aktu określającego statut Odry...“

Dla Polski największe znaczenie ma Kanał Kiloński, gdyż skraca ogromnie drogę z Bałtyku na Morze Północne. Otóż o Kanale Kilońskim p. Smogorzewski podaje, co następuje:

„Traktat Wersalski nałożył tu na Niemcy dwojakiego rodzaju serwituty, wojskowe i komunikacyjne. Pod względem wojskowym Niemcy musiały zniszczyć wszystkie fortyfikacje na wyspie Helgoland (art. 115), oraz w Kanale Kilońskim i w sąsiedztwie obu jego wylotów (art. 195); pod względem komunikacyjnym kanał miał być „zawsze wolny i otwarty na stopie zupełnej równości dla statków wojennych i handlowych wszystkich państw w czasie pokoju z Niemcami“ (art. 380). Postanowienia wojskowe wygasły bez hałasu wraz z dozbrojeniem Rzeszy, a rząd brytyjski, autor odnośnych postanowień, zaniechał nawet składania w Berlinie protestów przeciwko ponownemu ufortyfikowaniu Helgolandu i Kanału Kilońskiego. Postanowienia komunikacyjne okazały się złudne bardzo prędko, bo już w r. 1920, w czasie wojny polsko-sowieckiej.“

P. Smogorzewski przypuszcza, że gest niemiecki w sprawie rzek jest chyba przedostatnim z tej serii. Aby bowiem Niemcy odzyskały pełną suwerenność na swym terytorium, pozostaje jeszcze tylko zniesienie przymusu przepuszczania wozów Międz. Tow. Wagonów Sypialnych...

Kongres Stronnictwa Ludowego w styczniu

Dnia 18 bm. odbyły się obrady N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

Po dyskusji nad wytycznymi polityki w Polsce i obecnym stanem prac w ruchu ludowym, postanowiono zwołać na m. styczeń Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego.

Wszystkie te Zarządy pow. S. L., które nie dokonały wyboru delegatów na Kongres, zechcą to uczynić, a wykazy delegatów należy przesłać do dnia 15 grudnia br. do Zarządu Okręgowego w Krakowie, Mały Rynek 4.

Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie.

W Chłopach, pow. Rudki, zmarł w sędziwym wieku ojciec b. marszałka Sejmu Macieja Rataja, Wojciech Rataj.

Redakcja „Piasta“ składa wyrazy najserdeczniejszego współczucia Panu Marszałkowi Ratajowi.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ POMOC

z Komitetu Pomocy Zimowej?

Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej opracował instrukcje, dotyczące kwalifikowania bezrobotnych do świadczeń pomocy zimowej. Według tych zasad ze świadczeń pomocy zimowej mogą korzystać osoby, pozostające bez środków do życia i bez pracy, które:

1) utrzymywały się wyłącznie z wykonywania pracy najemnej w przemyśle, handlu, rzemiośle, transporcie, biurowości oraz w zakładach użyteczności publicznej;

2) posiadające zdolność faktyczną do wykonania pracy;

3) utraciły pracę nie z własnej winy;

4) zamieszkują conajmniej od trzech miesięcy w miejscowości, objętej akcją pomocy zimowej, przy czym wyjazd na roboty stałe lub dorywcze oraz nieobecność powstała wskutek służby wojskowej, lub przebywanie w zakładach przymusowego zamknięcia nie uważa się za przerwę w zamieszkaniu;

5) nie pobierający zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy lub Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, względnie które zasiłki te całkowicie wyczerpały;

6) nie pobierający rent, ani emerytur i nie posiadający majątku, ani żadnych innych środków utrzymania.

Młodociani, przygotowani do pracy zawodowej, którzy nie mogą wykazać się pracą najemną, mogą być objęci akcją pomocy zimowej według ogólnych zasad. Bezrobotni, ubiegający się o świadczenia pomocy zimowej winni złożyć w miejscowym komitecie obywatelskim pomocy zimowej:

1) pisemne zgłoszenie o pomoc i zaświadczenie, wydane przez właściwą władzę lub administrację domu, w miejscu i czasie zamieszkania bezrobotnego, o jego stanie rodzinnym i materialnym wraz z wykazem członków rodziny;

2) dowód, stwierdzający, że bezrobotny zatrudniony był w charakterze pracownika najemnego. Podania po przeprowadzonej kontroli będą rozpatrywane przez komisje, w skład której wejdą m. in. przedstawiciele lokalnego komitetu pomocy zimowej i przedstawiciele związków zawodowych.

Państw. Zakłady Inżynierii dobrze płacą

Ale są przedsiębiorstwem deficytowym

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła w Państwowych Zakładach Inżynierii znaczny wzrost personelu administracyjnego. Tak np. w biurze dyrekcji przedsiębiorstwa zatrudnionych było w r. 1933 — 137 osób, w r. 1934 — 146, a w r. 1935 już 158 osób. Jednocześnie wzrosły również niektóre uposażenia (np. dyrektor handlowy pobierał w 1933 r. — 3.000 zł, w 1934 r — 3.200, a w 1935 r. — 3.800 zł). Stwierdzono, że poszczególne wytwórnie Państwowych Zakładów Inżynierii stosowały w szerokim zakresie urzędników w godzinach nadliczbowych, specjalnie płatnych. I tak np. w fabryce samochodów koszt tych godzin wyniósł w 1934 r. — 49.637,81 zł, w 1935 r. w lipcu — 27.691,78 zł. W fabryce karabinów Państwowych Wytwórni Uzbrojenia woźni pobierali od 325 do 497,50 zł.

Takie wynagrodzenia są wprawdzie bardzo korzystne dla pracowników, ale nie harmonizują z polityką redukcji i obniżek w innych działach gospodarki państwowej. Zresztą Zakłady Inżynierii są przedsiębiorstwem deficytowym.



Kontynent amerykański ma szczęście do masowych narodzin dzieci. W Kanadzie, jak wiadomo żyją pięcioraczki, a obecnie w U. S. A. przyszły na świat w rodzinie niejakich państwa Bridges — czworaczki

LEGITYMACJE CZŁONKOWSKIE NA ROK 1937

są już do nabycia w Zarządzie Okręgowe Stronnictwa Ludowego w Krakowie ‚Mały Rynek 4.

Wszystkie Zarządy powiatowe S. L. mogą je już zamawiać na tych samych warunkach, jak w roku bieżącym.

Listy i korespondencje

Dziwne metody komendanta posterunku w Radymnie

Dnia 15. bm. przybył do sklepu w Świętem komendant posterunku przodownik Szpurek z Radymna, gdzie bez powodu pobił pałką gumową rolnika Fedka Hrycylaka i to bardzo dotkliwie a następnie go zatrzymał w aresztach.

Dnia 13. listopada br. tenże sam przodownik Szpurek pobił dotkliwie i bez żadnej podstawy chłopa Stanisława Krzyka ze Sośnicy, a następnie znowu zatrzymał go w aresztach.

Wreszcie dnia 17. bm. o godz. 1-szej w nocy przodownik Szpurek wraz z drugim posterunkowym przeprowadził rewizję domową u gospodarza Mikołaja Lipińskiego w Nienowicach, przyczem mimo błota i deszczu wyrzucił ze stodoły zboże na pod wórze, które następnie potratował nogami tak, że zboże zmieszało się zupełnie z błotem przez co, Lipiński poniósł szkodę w wysokości około 300 zł.

Metody te stosowane przez przodownika Szpurka z Radymna wywoływują zrozumiałe rozgoryczenie wśród miejscowej ludności i wrogo usposobiają tą wobec władz.

Postępowanie to przodownika Szpurka ma charakter stały, bo niedawno pobił on w kancelarji gromadzkiej w Sośnicy Onufrego Wojtowicza ze Sośnicy, uderzając go w obecności większej ilości osób z całej siły kark.

Spodziewać się należy, że właściwe władze zbadają poruszone fakty i pociągną przod. Szpurka do odpowiedzialności.

Ze sali sądowej

Przed Sądem Grodzkim w Pruchniku po całym szeregu rozpraw ogłoszony został w dniu 17 bm. wyrok przeciwko Augustynowi Młynarczykowi z Rozborza Długiego, który został oskarżony przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Przemyślu o to, że pomówił posterunkowych P. P. Andrzeja Marcinowa i Tadeusza Sikorę o to. że byli pijani i nie wiedzieli co robią przy przeprowadzeniu przeciwko niemu dochodzeń. a zatem o występek z art. 225 par. i 5 k. k.

Sąd przychylając się do wywodów obrońcy oskarżonego p. adwokata Dra. Zygmunta Taubenfelda wydał wyrok uniewinniający oskarżonego Młynarczyka przyczem w uzasadnieniu wyroku p. sędzia prowadzący rozprawę naprowadził, iż oskarżony nie jest i nie może być krępowany w przytoczeniu okoliczności na swą obronę, chociażby krzywdzące inne osoby, o ile okoliczności te mogły zaważyć na wyroku i oświadczenie takie było złożone w dobrej wierze i że obrona przeciwko oskarżeniu stanowi prawo oskarżonego wynikające z art. 68 pkt. l. konstytucji, określone w art. 334, 335, 336, 345, 355, i nast. k. k. przyczem sąd terujący ten wyrok powołał się również na odpowiednie orzeczenia Sądu Najwyższego.

Dosypywali głosy do urn przy wyborach

(Korespondencja z Tarnowskiego)

Dnia 17 listopada br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w **Tarnowie sensacyjna rozprawa o fałszerstwo dokonane przy głosowaniu do Sejmu w dniu 8 września 1935. roku.**

Przed Sądem stanęli oskarżeni: **Wojciech Król, nauczyciel szkoły pow. w Łękach Dolnych powiat Ropczyce, Zygmunt Augustyn, sołtys gromady Łęki Dolne. Jan Jędrzejczyk starszy posterunkowy P. P. w Pilźnie, Michał Lech organista w Łękach Dolnych.**

Oskarżał **p. prokurator Zembrzuski.** Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w dniu 8 września 1935 r. w Łękach Górnych pow. Ropczyce wpływali na wynik głosowania do Sejmu a mianowicie **dopuścili się nadużycia przy obliczaniu głosów w ten sposób, że nauczyciel Król jako przewodniczący komisji wyborczej i st. posterunkowy P.P. Jędrzejczyk, który pełnił służbę bezpieczeństwa w lokalu wyborczym dosypali około 260 głosów do urny, a Lech i Augustyn zaznaczyli w spisie wyborców w arkuszach obliczeniowych ilość oddanych głosów na 326 zamiast faktycznie oddanych 70.**

Pierwsi trzej oskarżeni do winy się nie przyznali, natomiast czwarty oskarżony Lech przyznał się do winy. St. posterunkowy Jędrzejczyk tłumaczył na rynku w Pilźnie, że „przez dosypanie głosów nikomu krzywda się nie stała bo inna partja do wyborów nie szła tylko B.B.“. Jeden ze świadków Augustyn Józef z Łęk Dolnych na zapytanie sędziego skąd wie, że były nadużycia, oświadczył, że przecież powszechnie znaną jest rzeczą, że w całej Polsce dokonywano nadużyć, a on bratu swemu Augustynowi Zygmuntowi (jednemu z oskarżonych) mówił: „nie chodź do komisji bo tam jest nauczyciel i policjant, będą nadużycia a ty odpowiesz i tak się stało“

Wyrok opiewa: **Wojciech Król — 8 miesięcy więzienia, Zygmunt Augustyn 6 mieś. Jan Jędrzejczyk starszy posterunkowy 8 miesięcy więzienia, Lech 6 mies. z warunkowym zawieszeniem kary na lat 3.**

Rozprawie przysłuchiwało się szereg chłopów i przełożony st. posterunkowego Jędrzejczyka, komisarz powiatowy aspirant Słowikowski, znany dobrze ruchowi ludowemu w powiecie ropczyckim i dąbrowskim. **B.**

Kto na wsi sieje fermenty?

W maju br. w szeregu wsi pow. tarnowskiego, jak **Lubinka. Błonie. Szczepanowice,** bili szyby w domach, zamieszkałych bądź przez członków „strzelca“, bądź też przez ich sympatyków — „nieznani sprawcy“! Doniesiono władzy powiatowej, iż sprawcami bicia szyb są członkowie, ślicznie w tej okolicy rozwijających się Kół Młodzieży Wiejskiej „Znicz“, więc działalność tych Kół została przez władze zawieszona. Wrogowie młodego ruchu chłopskiego zacierali z radości ręce, wołając: „przecież te komunisty raz już zostaną zdemaskowani“, „porządni obywatele nie rozbijaliby szyb, to jest huliganerja“! i t. p.

Wspomniane wsie, a zwłaszcza Szczepanowice, odznaczają się dużą ruchliwością. W roku bieżącym sprzedano las gromadzki, a **pieniądze przeznaczono na budowę drogi, przyczem na czele komitetu budowy drogi stanęli ludowcy, mianowicie pp. Fr. Gonciarz, W. Soboń i Ludwik Ziewacz.** To było solą w oku sanacji. Na zebraniu gromadzkim, na którem uchwalono „robociznę“ przy drodze, wystąpił jeden ze „strzelców“, niejaki **Józef Leśniak,** nawołując, by ludzie nie chodzili na szarwarki, bo ludowcy biją, a pieniądze ze sprzedanego lasu wydane zostały przez komitet na bojówki. które biją szyby jedynej państwowo-twórczej organizacji wsi“

Komitet dał „strzelcowi“ 3 dni na przedstawienie dowodów zarzucanych czynów, czego ten nie zrobił, więc sprawę oddano do sądu, gdzie p. Leśniak będzie miał sposobność do wykazania się dowodami.

A teraz pękła bomba! Wyszło na jaw że tymi, którzy bili szyby, są „strzelcy“, więc władze przywróciły Koła „Zniczowe“ do działalności, a zawiesiły „państwowotwórczego strzelca“, umorzono dochodzenia przeciw ludowcom, a wszczęto przeciw „strzelcom“.

Dalej wyszło na jaw, że „strzelcy“, wraz ze swym komendantem Słowikiem oszukali właściciela miejscowego szynku żyda na znaczniejszą kwotę i policja prowadzi dochodzenia.

Edward Brożek.

Wiadomości z Podhajeckiego

Na skutek interwencji opinii publicznej nastąpiły zmiany w zarządze mleczarni. W miejsce Piotrowskiego i Niemczyckiego weszli chłopi Zaręba i Woźny. Mimo, że dzienny obrót wynosi 1500 l. mleka o połowę mniejszy w porównaniu z poprzednim stanem, to jednak w październiku uzyskano około 700 zł. czystego zysku. **Placówka zatem została uratowana.**

Prokurator zajął się na razie osobą księgowego i b. kierownika, sądzimy jednak, że sanacyjne filary jak Piotrowski i Niemczycki będą również pociągnięci do odpowiedzialności.

NIEUDAŁA DEFILADA

Rocznica 11 list. wykazała wyraźnie linię podziału. Z jednej strony uroczystość w kościele, gdzie tłumnie zebrana publiczność uczciła dzień 11 list. 1918 odzyskania przez Polskę bytu niepodległego na mocy rozejmu zawartego przez zwycięską koalicję z pokonanymi Niemcami. — **Z drugiej strony wystąpiła nicość sanacji,** która zmonopolizowała wszelkie obchody i uroczystości ku chwale osobistej i własnemu pożytkowi. Wystarczyło przemówienie burmistrza Niemczyckiego, pełne znanych przechwałek sanacyjnych, **ażeby ludzie pouciekali do domów.** Trybuna była przygotowana, **Miała nastąpić defilada przed starostą. —** W pochodzie stanęło dosłownie 22 „Sokołów“, 10 „Strzelców“ i 9 przygodnych chłopów. Mimo wezwania nie przybyli ani sołtysi ani wójcia. **Rzecz naturalna, że starosta defilady nie przyjął.** Taką miłością cieszy się sanacja w mieście i powiecie. Zawisła w próżni. Oto dorobek jej dziesięciolecia. **Czas najwyższy, ażeby przeszła do historji i przestała kompromitować Polskę.**

Gdy się porówna 16 sierpnia w Podhajcach z udziałem 6.000 chłopów z nicością sanacyjną, okazaną w dniu 11 listopada, to się widzi gdzie tkwi siła i przyszłość państwa i kto temu stoi na przeszkodzie. **Miejscowy.**

Kronika limanowska

Ruch ludowy. Kończą się roboty polne. Ożywia się ruch polityczny. Koła Stronnictwa Ludowego niemal wszystkie odbywają zebrania. Zwolna rozpoczynamy organizować się gospodarczo. Zaczynamy od spółdzielni spożywców. Młodzież ludowa zamierza urządzić 5 kursów 3-dniowych oświatowo-gospodarczych.

Strajk szkolny. Z dniem 9-go b. m. wybuchł już **po raz trzeci w Wilkowisku strajk w szkole powszechnej.** Szkoła świeci zupełnymi pustkami. Powodem strajku jest znienawidzony przez rodziców i dzieci nauczyciel Skocz, który po dwumiesięcznej przerwie znów zaczął uczyć. Strajk ma być dotąd stosowany, dopóki Kuratorium nie usunie p. Skocza.

10 i 11 listopad. Przez cały 10-ty listopad wszyscy urzędnicy robili przygotowania do parady na 11 listopada. Hojnie sypał się grosz publiczny, tak ciężko wyciśnięty z podatków. To na być „oglądanie 10 razy grosza“ nim się go wyda? Wieś poza nauczycielstwem i policją nawet nie wiedziała o fajerwerkach i pompach w mieście. Roboty polnej nikt nie przerwał. Sztuczne a kosztowne parady.

Groźny pożar. W Dobrej dn. 8-go b. m. od iskry z komina zapalił się dom Mysiowej. Wskutek silnej wichury ogień przedostał się do sąsiednich domów. **Spłonęło 7 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarczymi oraz zebranymi plonami.** Pożar ledwie straże zlokalizowały. Jedna kobieta, nazwiskiem Pałkowa, ciężko się poparzyła. Szkody wynoszą około 50 tys. zł — tym dotkliwsze, że poniosła je biedota wiejska.

Na drogach wspólnej pracy ludowej

Ze wspomnień o ś. p. Józefie Buzku

II.

Stronnictwo ludowe „Piast“ podjęło przeto już w r. 1921 pracę nad usunięciem wadliwości konstytucji i ordynacji wyborczej, a w pracy tej wziął żywy udział ś. p. dr. Buzek, obejmując referat co do ordynacji wyborczej, gdy mnie zlecono referat zmian konstytucji. Z natury rzeczy referaty te przygotowywaliśmy w ścisłym porozumieniu na podstawie wyczerpujących dyskusyj i uchwał stronnictwa i klubu parlamentarnego. Wnioski przedstawione na kongresie stronnictwa w grudniu 1924 r. w Warszawie zostały jednomyślnie przyjęte. Nie będę tutaj mówić o szczegółach, ale można wyrazić przekonanie, że postanowiona w ten sposób na porządku dziennym sprawa rewizji konstytucji celem usunięcia „przerostów“ systemu parlamentarnego i wprowadzenie równowagi władzy ustawodawczej i wykonawczej odpowiadała interesom państwa i ludu. Przeprowadzenie rewizji miało widoki realnego powodzenia wobec tego, że także u innych silniejszych stronnictw rosła świadomość konieczności naprawy ustroju w powyższym kierunku.

Przewrót majowy przeciął tę zdrową ewolucję, a zadowoliwszy się w r. 1926 uchwaleniem przez parlament niektórych z powyższych zmian, dotyczących wzmocnienia znaczenia rządu, — dopiero po 10 latach przyniósł inny ustrój i ordynację wyborczą, których znaczenie i skutki ma społeczeństwo sposobność obecnie ocenić...

Po przewrocie majowym Stronnictwo Ludowe „Piast“ przystąpiło do odnowienia swej organizacji i rozwinięcia programu. Do komisji utworzonej dla opracowania nowego programu wszedł także ś. p. dr. Buzek.

Było niewątpliwym brakiem programów stronnictw ludowych, że poza stroną ideową polityczno- społeczną, nie obejmowały systematycznego i wyczerpującego programu polityki gospodarczej, w szczególności agrarnej. Postanowiliśmy te braki usunąć. Dział polityczno-społeczny został rozbudowany na podstawie doświadczeń ostatnich lat życia państwowego, w dziale polityki gospodarczej sformułowano szczegółowy program polityki agrarnej. (Nowy program zjednoczonego Stronnictwa ludowego z grudnia 1925 r. zawiera, jak to stwierdzono w jego tytule, tylko „wytyczne“ t. j. ogólne zasady ideologiczne programu.) W żmudnej pracy nad opracowaniem tego działu polityki agrarnej wziął czynny udział między innymi ś. p. dr. Buzek, przygotowując część, dotyczącą polityki gospodarczej w stosunku do zagranicy, polityki, mającej ogromne znaczenie dla sprawy opłacalności produkcji rolnej i stosunku jej do produkcji przemysłowej. Dzięki wielkiej znajomości spraw, związanych z polityką traktatową, celną i wymiany międzynarodowej oraz dzięki rozporządzaniu źródłowym materiałem z tytułu sprawowanego urzędu dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, — oddał dr. Buzek wielkie usługi stronnictwu przy opracowaniu tej części programu i w wielkiej mierze ułatwił powierzone mi zadania generalnego referenta nowego programu, uchwalonego przez nadzwyczajny kongres Stronnictwa „Piast“ w listopadzie 1926 r. w Krakowie.

Zatrzymałem się dłużej nad powyższymi sprawami, one bowiem lepiej, niż inne charakteryzują związanie ś. p. dra Buzka z podstawowymi pracami obozu ludowego.

Nie będę kreślił ogromu pracy, włożonej przez dra Buzka w liczne referaty i przemówienia w senacie z dziedziny budżetowej i zagranicznej, świadczą o niej stenogramy i inne druki senatu z tego okresu.

Nie mogę pominąć wielkiej uczynności dra Buzka, okazywanej zwłaszcza w stosunku do kolegów posłów i senatorów włościan, którym służył chętnie radą i pomocą w opracowywaniu wniosków i referatów, wymagających fachowych wiadomości z różnych dziedzin wiedzy prawniczej, administracyjnej czy skarbowej.

Nie mogę też nie wspomnieć o zebraniach towarzyskich posłów i senatorów ludowych, odbywanych w gościnnym domu państwa Buzków w Warszawie, które jednoczyły naszą rodzinę ludową w atmosferze serdecznego koleżeństwa i pełnej zaufania wymiany myśli.

Niezwykłą swą pracowitością, sumiennością w spełnianiu obowiązków i ofiarnością na rzecz stronnictwa ś. p. dr. Buzek stanął godnie w szeregu pierwszych senatorów chłopskich obok zasłużonych senatorów **ś. p. Andrzeja Średniawskiego, Wiktora Kulerskiego, Dra J. Białego i innych, których imiona historia ruchu ludowego zapisze złotymi głoskami.**

Zmarł przedwcześnie, a los był dla Niego tym bardziej nielitościwym, że w pełni sił rzucić musiał jeszcze na długo przed zgonem, umiłowaną Swą pracą naukową, zawodową społeczną...

Żal, jaki w nas wszystkich, którzy Go znali i z Nim pracowali, wzbudził Jego zgon, łagodzi może jedna myśl, myśl, którą niedługo przed Swą śmiercią wyraził ś. p. senator Wiktor Kulerski: „Nastały czasy takie, że bodaj czy nie należy nazwać dziś szczęśliwymi Tych, którzy umierają“.

W. Kr.

KONIEC.

Uroczystość żałobna

W dniu 11 listopada br. w przeddzień „dnia umarłych", odbyła się na cmentarzu we wsi Krzyż, w pow. tarnowskim, uroczystość żałobna ku czci pochowanego na tymże cmentarzu **śp. J. Klimka** z Łoniowy, z pow. brzeskiego, który zginął w czasie zajść z policją. Z inicjatywy p. Brożka Edwarda z Tarnowa, Koło Ludowe w Krzyżu złożyło na grobie ofiary zajść wieniec z napisem: „Stronnictwo Ludowe — śp. J. Klimkowi".

Skup trzody chlewnej na bekony

odbył się w środę, dnia 18 b. m. w Jarosławiu dla fabryki bekonów w Złoczowie i we Lwowie.

W sprawie tej interweniował osobiście w Jarosławiu dyrektor fabryki bekonów w Złoczowie p. Major Faff, który zarządził, by skupy te odbywały się w Jarosławiu regularnie każdej środy.

Kronika poznańska

NOWE ZAKUSY ETATYZMU.

Dyr. Państw. Urzędu Kontroli Ubezp. p. Fabierkiewicz wypracował 4 projekty ustaw mające na celu złączenie Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z Powszechnym Z. U. W. oraz wprowadzenie przymusu ogniowego na ziemiach zachodnich. **Społeczeństwo nasze bezwzględnie przeciwstawia się tym projektom widząc w nich jeszcze jedno ogniwo łańcucha etatyzmu.** Na odbytej konferencji prasowej p. Fabierkiewicz obiecał zwołać jeszcze komisję specjalną celem zbadania tych rzeczy. **Całe społeczeństwo zachodnie protestuje przeciwko temu, bo nie widzi absolutnie żadnych powodów uzasadniających wprowadzenie takich ustaw.**

JAK SIĘ PARCELUJE PRYWATNIE...

W pow. gostyńskim rozparcelowano prywatnie maj. Skokówko. Kupili ziemię i to po... 100 m. mgb. chłopi, którzy już tej ziemi mają po morgów mgb. 400. Co ciekawe, że jedna rodzina kupiwszy 400 mgb. morg. razem z folwarkiem, tenże zabezpieczyła odrazu na 120 tys. zł i odrazu też folwark się spalił. Nie wiadomo jeszcze, kto spalił, bo kupcy siedzą dotychczas w areszcie śledczym. Chłopi folwarczni i okoliczni stawili sprzeciwy przeciwko tej bardzo ciekawej i oryginalnej „reformie rolnej". Czy nie ma już sankcyj na takie bezprawia i kupczenie w obydny sposób tak bardzo przez niektórych pożądaną ziemią?

WALNY ZJAZD WOJEW. S. L.

W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się w Poznaniu Walny Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego.

KTO MA DOCHODZENIA I SKARGI?

Toczą się dochodzenia niejednokrotnie w kilku sprawach w stosunku do osób: **Mikołajczyk Stan., Banaczyk Wł., Kulerski W.** red. „Gazety Grudziądzkiej", **Kunce** jr. sekr. wojtd. S. L. **Siudak Paweł**, prez. pow. **Magda Wł., Marcin Poprawa**, mec. **Kazimierz Kotecki, Aleks. Gołaś, Jarczyński, Mocek Woj., Majewski Jan, Nowak Tadeusz.** Dochodzenia dotyczą przeważnie przemówień na wiecach i zgromadzeniach, rezolucyj oraz t. zw. pochwalania przestępców, odnośnie do byłych więźniów brzeskich. Poza tym wymierzono mandaty karne: pp. **Gołasiowi i mec. Koteckiemu** za transparenty niesione w dn. 15 sierpnia. Masowe te dochodzenia i skargi świadczą o wybitnym zaostrzeniu kursu w stosunku do ludowców w Wielkopolsce.



Rydz-Śmigły — szef sztabu generalnego gen. Reck.

Z powiatu Brzeżańskiego

FABRYKACJA 30 TYSIĘCY TABLICZEK WOZOWYCH.

Stosunki w naszym powiecie stają się tak znamienne, że zasługują, żeby cała Polska o nich wiedziała, zwłaszcza, że Brzeżany odgrywają nie lada rolę w państwie.

Oto nasza Rada powiatowa wpadła na kapitalny pomysł stworzenia nowego przemysłu fabrycznego, ażeby znaleźć dla siebie nowe źródła dochodu i przy tej sposobności **nadać powiatowi na wzór kasarni jednolity wygląd.** Nasz gospodarz **p. Wojciechowski**, obdarzony olbrzymią inicjatywą, nie może znieść widoku, żeby wozy chłopskie miały różne tabliczki z napisem właściciela wozu. Porządek przecież wymaga, żeby tabliczki były z jednego materiału, jednakowym drukiem pisane. Jeżeli w kasarni jest porządek, to dlaczego nie ma być i w powiecie. Z takiego natchnienia **Rada Pow. wykonała 30 tysięcy blaszanych tabliczek, chłopskich wizytówek, po cenach różnych, dla jednych gmin po 70 gr za sztukę, dla innych po 90 gr. Tak z miłości do chłopów nałożono na nich nowy podatek, wynoszący około 25 tysięcy zł.** Na czysto zarobi się przynajmniej 10 tysięcy i będzie fundusik dyspozycyjny, tak potrzebny w dzisiejszych czasach.

Nikogo głowa nie boli czy chłopi mają za co te tabliczki kupować, czy nie ma ważniejszych potrzeb w powiecie, czy dotychczasowe deszczółkowe nie wystarczają. Jedno jest pewne, że chłopi dobrowolnie tych tabliczek nie przyjmą, gdyż wystarczają im obecne, że w powiecie pogłębi się wir i zamęt, tak umiejętnie wykorzystywany przez czynniki antypaństwowe, o czym świadczą procesy polityczne i rosnąca liczba zabójstw na tle politycznym.

ZAMIAST DRÓG BAGNA.

Na punkcie dróg powiat nasz przedstawia obraz **najbardziej opłakany.** Napewno Włosi w Abisynii nie mieli tyle trudności komunikacyjnych, co my na naszych drogach, **które w czasie deszczów przemieniają się w bagna. Dziś ruch kołowy ustał. Jeszcze wierzchem można się dostać do miasta.** Ale sławetna Rada Pow. tego nie widzi i zamiast o drogach, myśli o tabliczkach do wozów.

KULT CIEMNOTY.

I my mamy p. Beka, inspektora szkół, **o którym trudnoby powiedzieć, żeby dbał o oświatę w powiecie. Delegacje chłopów w sprawach szkolnych nie odnoszą żadnych skutków.** P. Bek zadowolony z siebie uważa, że wystarczy, jak on reprezentuje oświatę, zresztą może być ciemnota, z punktu sanacji nawet pożądana. Na dowód przytaczamy **wieś Józefówkę, gdzie rok szkolny jeszcze się nie rozpoczął** z powodu choroby nauczyciela. Delegacja rodziców, proszących o rozpoczęcie nauki nie przekonały p. Beka, chociaż ci rodzice wskazywali na bezpłatną siłę kwalifikowaną, któraby zastąpiła nauczyciela w czasie jego choroby, a dzieci w dalszym ciągu nie mają nauki. Cóż na to Kuratorium?

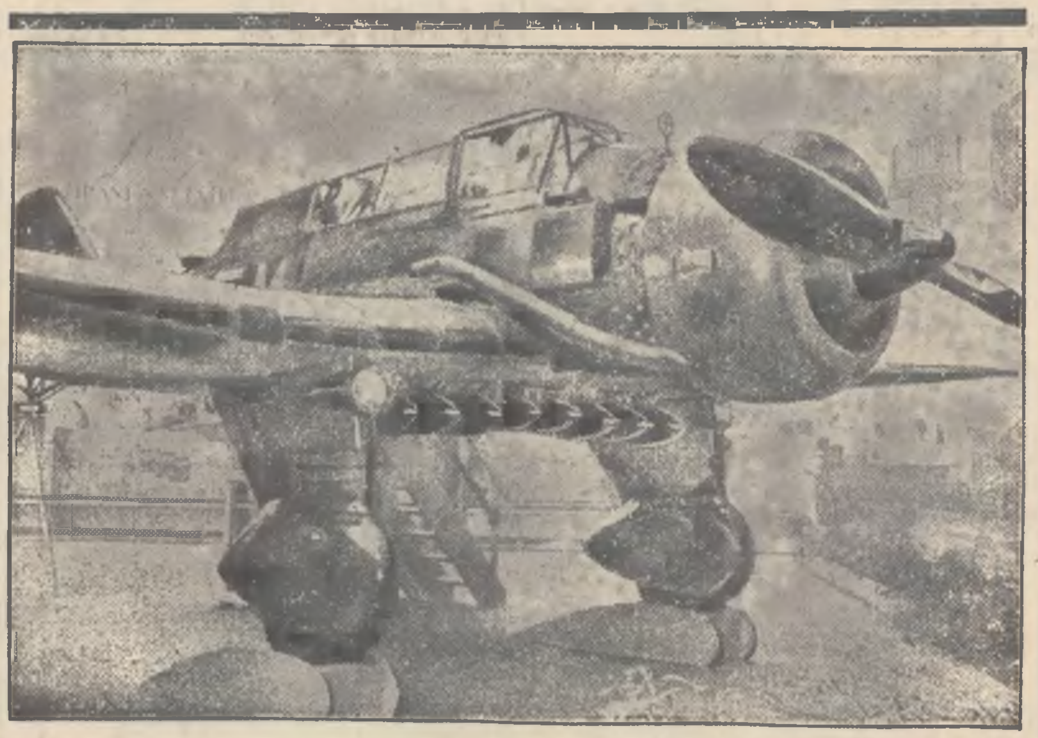
CZY NOWY RADOM?

Z pism wiemy, że Krzysztoforski, dygnitarz urzędu skarbowego w Radomiu i jego współpracowniey, dopuszczali się olbrzymich nadużyć na tle podatków. obawiamy się, żeby nie było podobnych naśladownictw i gdzie indziej. Oto dziwi nas, że ściąga się od nas podatki wyższe, niż ustawa przewiduje. Powiadają, że to są nadwyżki przeznaczone na różne instytucje społeczne jak L. O. P. P. i t. d. Właściwej prawdy nie znamy. **Wiemy tyle, że postępowanie podobne nie jest zgodne z obowiązującą ustawą i protestujemy przeciw metodom**, które przypominają Krzysztoforskich. Jak długo nie otrzymamy miarodajnych wyjaśnień, musimy odmówić płacenia nadwyżek.

SAMOOBRONA.

Opłakane stosunki w naszym powiecie **nakazują nam przeprowadzenie silnej organizacji S. L., gdzieby się można bronić solidarnie przed różnymi szykanami i żądać poszanowania obowiązujących ustaw. Musimy bronić naszych praw do życia, naszych praw obywatelskich, dlatego twórzmy Koła S. L. w każdej wsi i wzmacniajmy nasze siły. Pamiętajmy, że nasze zwycięstwo, do którego zmierzamy, to zwycięstwo ładu i porządku, to zwycięstwo twórczej pracy w powiecie i w kraju, to wydobycie się z dzisiejszej nędzy materialnej i moralnej, jaką szerzy sanacja. Zwycięstwo chłopów to zwycięstwo Polski.**

Brzeżańczyk.



Na wystawie lotniczej w Paryżu ogólną uwagę zwraca nowy polski samolot bombardowy odznaczający się dużym zasięgiem lotu oraz wielką szybkością.

Z walnego zjazdu wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej

W Poznaniu w dniu 13 listopada br. obradował Walny Zjazd W. Z. M. W. przy **udziale około 400 delegatów kół Młodzieży Wiejskiej.**

Zebranie zaszczycili swą obecnością **ks. płk Panaś**, naczelny sekretarz Stronnictwa Ludowego **Grudziński**, jako przedstawiciel Z.M.W.R.P. „Wici", p. prof. **Reising**, dyr. Uniwersytetu Wiejskiego w Nietążkowie, oraz zaproszeni goście: naczelnik **Połowicz** z W.P.R., **dr. Ostrowski** z Kuratorium Szkolnego, prezes **Nosek**, państwo **Kulerscy** oraz inni.

Zjazd udowodnił, że idea młodowiejska przejawiająca się w samodzielnej organizacji młodzieżowej, jaką jest W.Z.M. W., poczyniła w roku sprawozdawczym **bardzo duże postępy.** Zjazd delegatów wypowiedział się bardzo stanowczo w swoich rezolucjach w tych wszystkich kwestiach, które w obecnej chwili tak bardzo i tak głęboko nurtują na wsi. Nowe władze W.Z.M.W. ukonstytuowały się w następującym składzie: **prezes Wojkiewicz Jan**, wiceprezesi **Zbierski Stanisław i Jaszkiewicz Walenty**, sekretarz **Sworowski Feliks**, skarbnik **Nowak Tadeusz**, komendant **Jajuga Jan**, kier. sekcji koleżanek **Gesellówna Kazimiera**, oraz członkowie zarządu **Osak Stanisław i Kudliński Antoni.** Ustępującemu prezesowi kol. **Banaczykowi** wyrażono uznanie, że dobrze zasłużył się dla organizacji oraz mianowano go **członkiem honorowym Związku.** Zjazd zaakceptował ostatecznie kwestię przyłączenia W.Z.M.W. do Z.M.W.R.P. „Wici" oraz **potępił w jaknajostrzejszej formie metody „Chłopskiego Życia Gospodarskiego" stwierdzając jednomyślnie, że jest ono czynnikiem rozsądzającym młody ruch ludowy.** Zjazdowi przewodniczy prezes honorowy Związku **Mikołajczyk Stanisław.**

Referaty na zjeździe wygłosili **ks. pułk. Panaś oraz p. prof. Reising. W wywo-**

dach swych prelegenci omówili kwestie najbardziej interesujące wieś polską, a szczególnie młodzież wiejską. Zjazd obradował w nastroju bardzo podniosłym i wśród delegatów wywołał w wysokim stopniu zapał i chęć do pracy na terenie własnych kół. Delegaci wypowiadali się ostro przeciwko rozbijackiej robocie stosowanej tak ze strony czynników zewnętrznych jak i wewnętrznych w stosunku do naszej organizacji, oraz stwierdzili, że **młody ruch ludowy opiera się na zasadach chrystianizmu i demokracji.**

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ POWIAT DĄBROWA!

Dnia 30 listopada 1936 r. o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne **posiedzenie Zarządu Powiatowego Str. Lud.** w sekretarjacie w Dąbrowie. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Prezydjum Zarządu Pow. w Dąbrowie.

POW. BIAŁA PODLASKA. W dniu 29 bm. odbędzie się we wsi **Kopytów** gm. Kostomłoty, pow. bialskiego **poświęcenie sztandaru Stron. Ludow.** z kol. Kopytów i jednocześnie w dn. 29 i 30 bm. **odbędzie się kurs polityczno-społeczny S. L.** Prosimy o liczny udział członków i sympatyków ruchu ludowego.

(—) **H. Kozioł — prezes Pow. S. L.**

POW. CZĘSTOCHOWA. W dniu 29 bm. w lokalu Zarządu Pow. S. L. w Częstochowie, II-ga Aleja nr. 22 o godz. 9 rano odbędzie się **konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L.** pow. częstochowskiego. Przybycie obowiązkowe. Sprawy bardzo ważne. Niech nie braknie żadnego Zarządu. Konferencja odbędzie się bez względu na pogodę.

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. ŁOWICZ. Dnia 29 bm. w małej sali Domu Ludowego **w Łowiczu** odbędzie się o godz. 12-tej **Zjazd prezesów i sekretarzy Kół S. L.** z całego powiatu. Wszystkie Koła winny wysłać na zjazd swych przedstawicieli. Sprawy b. ważne. Tegoż dnia o godz. 11 odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego w tej samej sali.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
(—) Jan Król.

POW. BĘDZIN — ZAWIERCIE. W dniach 6, 7 i 8 grudnia odbędzie się kurs polityczny dla członków Stron. Ludow. pow. będzińskiego i zawierciańskiego **we wsi Pyszowice, gm.** Ożarowice, pow. będzińskiego, w remizie straży pożarnej. Na kursie będą wykładać wybitni działacze ludowi. Wszystkich członków S. L. obowiązuje stawienie się na ten kurs. Sprawy referowane bardzo ważne. Noclegi dla członków z odległych okolic przygotowane na miejscu. Wstęp za legitymacjami członkowskimi.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
(—) Tadeusz Cieśla.

POW. KAŁUSZ. Dnia 29 bm. odbędzie się **Zjazd powiatowy członków S. L. we wsi Dębina** w sali Kółka Rolniczego. Początek o godzinie 9,30. Na porządku dziennym sprawy wielkiej wagi. Wzywa się wszystkich członków S. L. pow. kałuskiego, którzy posiadają legitymacje do przybycia na Zjazd. Równocześnie zapraszamy przedstawicieli innych powiatów.

Zarząd Powiatowy S. L.

Dwie katastrofy budowlane Warszawie

Onegdaj wydarzyły się w Warszawie *dwie katastrofy budowlane, z których jedna zakończyła się śmiercią robotnika.* Na Zoliborzu w nowowznoszonym budynku zawalił się strop na ostatnim piętrze. Ponieważ w budynku nikogo nie było, obeszło się bez ofiar w ludziach. Przyczyną katastrofy było *zbyt wczesne usunięcie rusztowania z pod stropu.* Druga tragiczniejsza w skutkach katastrofa wydarzyła się na Solcu przy przebudowie gmachu Ubezpieczalni Społecznej. *Na szczycie drugiego piętra pracowało kilku cieśli, zajętych budową pomostu. Podczas pracy wskutek silnego wiatru usunęła się część attyki (niska ścianka nad dachem).* Walące *się cegły strąciły z rusztowania cieślę Romana Połcia, który doznał tak ciężkich obrażeń, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.*

40 oskarżonych
w słynnej aferze
impregnacji podkładów kolejowych

Akt oskarżenia w głośnej sprawie o olbrzymie nadużycia przy impregnacji podkładów kolejowych obejmuje obok dyrektorów belgijskiego towarzystwa, Jacobiniego i Hoppena, czterdzieści kilka osób.

W stosunku do 21 pozostałych osób pociągniętych do śledztwa postępowanie karne umorzono na zasadzie amnestii, gdyż ewentualny wymiar kary nie przekroczyłby jednego roku więzienia i kary te zostaną pochłonięte ustawą amnestyjną ze stycznia r. b.

Wiadomości ze świata

Sojusz Niemiec z Japonią

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski o zawarciu pomiędzy Japonią i Niemcami układu, skierowanego przeciwko Sowietom. Obecnie pogłoski te potwierdzają się.

Wedle wiadomości, jakie otrzymano w Londynie drogą okrężną z Tokio, rząd japoński wprowadził ścisłą cenzurę dzienników w sprawach, dotyczących kwestii antysowieckiego układu japońsko-niemieckiego.

Sfery poinformowane zapewniają, że wbrew wszelkim dementi, sprawa układu antysowieckiego jest już zadecydowana. Rokowania w tej sprawie rozpoczęły się zaraz po powrocie ambasadora niemieckiego von Dircksena z Berlina do Tokio. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało korespondentów, aby się sprawą układu zupełnie nie zajmowali. Wszystkie dzienniki japońskie, które przyniosły wzmianki o tym układzie, zostały skonfiskowane.

Wiadomość o japońsko-niemieckim traktacie, skierowanym przeciwko Sowietom, wywołała w Moskwie wielkie wrażenie.

W kołach oficjalnych oświadczają, że szczegółowe warunki układu nie są znane, **celem jego jest jednak niewątpliwie rozbiór unii sowieckiej.**

Według informacyj, przywiezionych z Tokio przez informatora godnego zaufania, traktat ma być w ciągu kilku najbliższych dni przedłożony japońskiej tajnej radzie. Japonia i Niemcy będą się starały przyciągnąć do traktatu również i inne państwa. Chodzi tu przede wszystkim o Włochy.

Madryt w morzu płomieni

Powstańcy zdobywają dom po domu

Z Madrytu donoszą: **Stolica ogarnięta jest morzem płomieni. Pożary, wywołane przez bomby samolotów powstańczych, a w większości przez czerwonych obrońców Madrytu, którzy cofając się stopniowo z zajmowanych pozycyj, pozostawiają za sobą zgliszcza i gruzy, — objęły najwspanialsze dzielnice miasta z zabytkowymi gmachami i bezcennymi dziełami sztuki.**

Między innymi od dwóch dni płonie pałac ks. d'Alba, w którym mieszczą się gromadzone od wieków wspaniałe arcydzieła malarstwa hiszpańskiego i światowego, rzeźby, oraz bogata biblioteka, zawierająca wiele cennych i rzadkich okazów bibliograficznych.

Wojska powstańcze zajęły prawie wszystkie wyżej położone punkty w mieście, za wyjątkiem jedynie drapacza chmur, w którym znajduje się madrycki urząd telefonów i telegrafów, gdzie dotychczas broni się jeszcze garstka milicjantów. Gmach jest podminowany i według zapewnień obrońców w razie ewakuacji wysadzony będzie w powietrze.

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się walki w centrum miasta. **Powstańcy zdobywać muszą dom za domem.**

Niszczenie stolicy

Według doniesień z Madrytu, bombardowanie stolicy hiszpańskiej przez lotników armii generała Franco, trwa w dalszym ciągu.

We czwartek przed południem eskadry samolotów powstańczych, pochodzenia niemieckiego i włoskiego dokonały nowego bombardowania centrum miasta, przy czym **zniszczono cały szereg cennych zabytków narodowych.** M. in. zniszczony został pałac de Lirira, w którym mieści się muzeum narodowe, uznane za jedno z najbogatszych muzeów świata. Zniszczono także **nowobudującą się katedrę,** niedaleko pałacu królewskiego.

Obecny front powstańców ciągnie się od brzegów Manzanaresu aż do lotniska Cuatro Vientos.

Nocne bombardowanie

O godzinie 2.30 w nocy ze środy na czwartek **aeroplany powstańcze powtórzyły nocne bombardowanie Madrytu, obrzucając bombami zapalającymi szereg dzielnic i gmachów rządowych.** Ciężkie bomby spadły na ulice Ricoletto, gdzie znajduje **się gmach ministerstwa wojny, oraz na gmach ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Według doniesień korespondenta Havasa **spustoszenie miasta ma być straszliwe.**

W nocnym ataku wojska powstańcze wdarły się do tunelów kolejki podziemnej. Zdobyto również ulice: gen. Riccardo i ul. Lopez.

Obie strony mówią o sukcesach

Oficjalny komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że w środę na froncie Soria *wojska powstańcze zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się, zadając mu poważne straty.* Powstańcy zajęli poza tym ważny punkt strategiczny Alcorus. Na froncie aragońskim odparto silne przeciwuderzenie wojsk rządowych.

Komunikat rządu madryckiego donosi o odpartych atakach wojsk powstańczych na froncie Guadalajara. Na odcinku Madrytu w ciągu dnia, według komunikatu, nie było żadnych operacyj. *Milicja zajęła szpital i klinikę w dzielnicy uniwersyteckiej. Na pozostałych frontach — jak podaje komunikat — nie było nic do zanotowania.*

Powstańcza stacja radiowa w Sewilli ogłosiła komunikat, w którym donosi, iż **wojska powstańcze na południowych przedmieściach Madrytu poczyniły dalsze postępy i zajęły kilka bloków budynków,** zadając wojskom rządowym znaczne straty. Poza tym w ręce wojsk powstańczych wpadło wiele materiału wojennego.

Strefa neutralna w Madrycie

Władze powstańcze w Burgos oświadczyły, że **północno-wschodnia dzielnica Madrytu będzie nadal nie bombardowana, aby tam mogła się schronić ludność cywilna oraz cudzoziemcy.**

Z prasy ruskiej

Wrzenie polityczne wśród Rusinów

(Front przeciw Undo)

W życiu politycznym społeczeństwa Wschodniej Małpolski wre walka, którą się Polacy niewiele interesują. A przecież w tejże walce łamie się dusza ruska i od wyniku tej walki zależeć będzie dalsze ukonstytuowanie się współżycia dwu bratnich narodów.

Jeszcze do niedawna zdawało się, że ukraińskie **„Undo“ panuje** niepodzielnie w życiu narodowym, społecznym i politycznym Rusinów. Władza ta jednak nad duszą tego narodu załamuje się i przechodzi na nowe tory. Ciekawa ta ewolucja jest niebywale pouczająca i w celu jej zrozumienia należy przedstawić z jednej strony cele i środki działania partii ukraińskiej, komunistycznej, a co najgorsze **nie przeciwstawia się zakusom kolonizacyjnym Polski mimo tego że postanowiona reforma ma parcelować około 700,000 ha roli na kresach i sprowadzić na ziemie ruskie kilkaset tysięcy polskich kolonistów.**

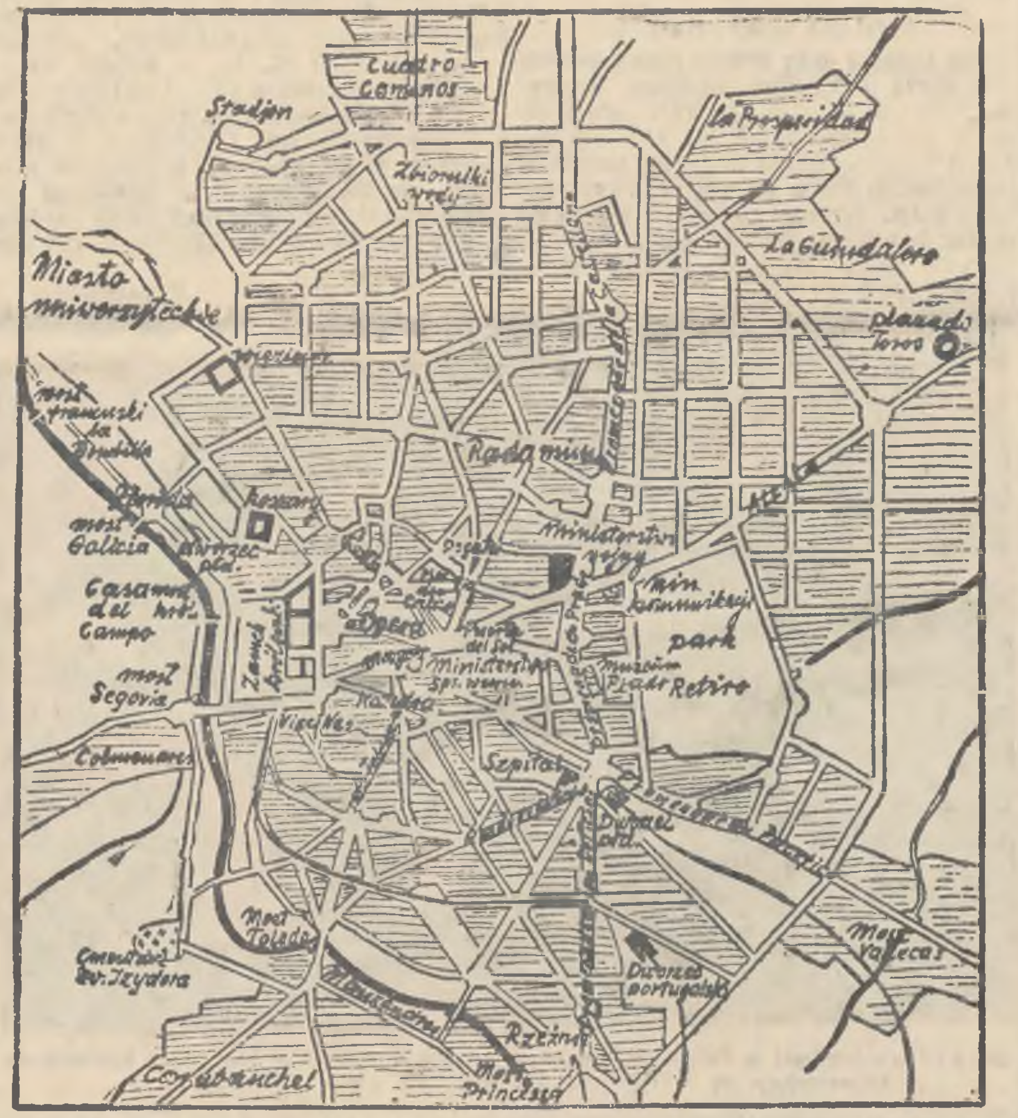
Jakże wygląda program „Unda“. Partja ukraijska pracuje w ostatnich miesiącach bardzo intenzywnie i urządza wiece w każdej prawie miejscowości, ostatnio w Przemyślu, Mościskach, Samborze, Tarnopolu, Kołomyji i w wielu miastach pod hasłem „ziemia ruska dla Ukraińców“. Na tych wiecach „Undo“ zarzuca opozycji, że jest tchórzowską i nie odważy się powiedzieć Polakowi w oczy **„ja cię nie nawidzę i chcę ciebie zniszczyć bezwzględnie“. W prasie zaś opozycyjnej nie doczyta się czytelnik ruski śmiałej krytyki działań polskich ani jasnego postawienia sprawy ruskiej rządu polskiego.**

Na to odważa się bohatersko „Undo“ i na swych wiecach uchwala rezolucje, które mają być programem. Ukraińcy wszystkich stanów i zawodów uchwalają, że prawo do ziemi we Wschodniej Małopolsce posiada tylko Ukrainiec, wszyscy staną w obronie tego prawa i przestrzegają przed kolonizacją polską, zrzucając za następstwa odpowiedzialność na te czynniki, które prowadzą akcję kolonizacyjną.

Rezolucje nawołują odważnie i bez ogródek cały naród ruski do oporu i walki. Przy tej sposobności „Undo“ żąda zniesienia gmin zbiorowych, szkoły narodowej ukraińskiej i usunięcia nauczycieli obcych, żąda, by do urzędów przyjmowano tylko Ukraińców, by zniesiono Apostolską Administrację w Łemkowszczyźnie, rozszerzono kompetencję izakres działania Rewizyjnego Związku Kooperatyw ukraińskich na Wołyń, Polesie, Chełmszczyznę i Łemkowszczyznę. Polsce grożą walką i niepokojami, które już raz ją zgubiły na czasów Chmielnickiego. Naród bowiem bez ziemi jest jak ryba bez wody, więc bronić będą jej jak życia. Równocześnie "Undo" zachwala niebywale czasy zaborcze, austryjackie i dla tego opozycja często pisze w swych pismach o „c. k. Undo“, wyśmiewając ukraińsko-austriacki patrjotyzm.

Opozycja uważa wszelkie rezolucje za dojrzałe owoce myśli politycznej, a także za dowód dojrzałości politycznej danego obozu. Ale nie można uważać za rezolucję nawoływanie do nienawiści, wzywanie ludzi do walki z braćmi, zwalczanie własnych wartości narodowych, religii i kultury, a przede wszystkim powoływanie się na Chmielnickiego, który naród oddał w niewolę Moskwie, którą „Undo“ tak fanatycznie zwalcza.

„Undo“ zwalcza też siebie w swoich rezolucjach, w których brak logiki, ludzkiej myśli, poczucia prawa i miłości ojczyzny. Działanie „Unda“ nazwać można wielkim skandalem, ck. polityką, która może doprowadzić do ruiny moralnej i materialnej. Dzisiaj doszło do tego, że nawet takie narodowe pisma jak „Diło“ i „Nowyj czas“ przestały bronić „Unda“ i z nim się solidaryzować. Undo“ bowiem demoralizuje sprowadza chaos w życie społeczne i polityczne swego narodu, a czołowi ludzie t. ,prowodyry“ z Unda“ nieprzygotowani do pracy publicznej, czerpią ze swej propagandy osobiste korzyści, reklamując swe spółdzielnie, które już wielu biednych włościan naraziły na straty materialne.



Plan Madrytu

Państwa demokratyczne wobec ciężkiej próby

Uznanie rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy wywołało w całej angielskiej opinii **publicznej bardzo wielkie wrażenie, mimo, iż dla nikogo nie było niespodzianką. Sfery miarodajne wskazują, że sprawa ta została postanowiona już podczas wizyty włoskiego min. spraw zagranicznych hr. Ciano w Berlinie. Zaznaczają, że krok „zjednoczonych burzycieli pokoju“ nie może wpłynąć na dalszy tok prac komitetu nieinterwencyjnego, który teraz dopiero musi podjąć wszystkie kroki, aby wszystkie postanowienia, dotyczące niemieszania się w wewnętrzne sprawy nieszczęsnej Hiszpanii zostały ściśle wykonane. Wskazują, że obecnie należy się spodziewać rychłego pójścia w ślad** Włoch i Niemiec także innych państw dyktatorskich, jak Austrii, Węgier i niektórych państw Ameryki Południowej. Panuje przekonanie, że krok ten podobnie, jak zapowiedź blokady portów hiszpańskich przez gen. Franco, oznacza nowy zwrot w wojnie domowej w Hiszpanii, stawiający Anglię i państwa demokratyczne wobec ciężkiej próby.

Radiostacja w Walencji donosi, że **rząd hiszpański skieruje do Ligi Narodów ostry protest przeciwko uznaniu rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy.**

Rewizje statków

Generał Franco polecił swemu przedstawicielowi, aby zawiadomił angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, iż stojące pod jego rozkazami hiszpańskie okręty wojenne otrzymały rozkaz zatrzymywania i rewidowania wszystkich francuskich i sowieckich okrętów handlowych, zawijających do portów hiszpańskich i katalońskich. Statki, na których znaleziona będzie broń, amunicja, lub materiał wojenny, będą natychmiast zniszczone i zatopione.

jak też opozycji znanej pod nazwą „Front przeciwundowski“.

Partię ukraińską „Undo“ opanowała megalomanja. Ukraińcy potępiają w czambuł każdą inną myśl polityczną i wszelki ruch społeczny, który powstaje po za ich obrębem. „Undo“ twierdzi, że tylko ich partję uważać należy za twierdzę narodową, że ona jest stosem pacierzowym każdego działania politycznego i tylko Ukraińcy są obrońcami czci, przyszłości i godności narodowej, tylko oni są wyrazem dążeń, pragnień i celów a poza nimi każde działanie jest zdradą, morzem „chruniów“, moralnego załamania i szkodliwego oportunizmu.

„Undo“ twierdzi, że tylko partja ukraińska posiada program i służy należycie narodowi. Inne partje nie mają programu i taki Dymitr Palijew albo Nazaruk nie mieliby co głosić, gdyby nie istniało „Undo“, które można zawsze i wszędzie napadać. Według „Unda“ partje opozycyjne służą obcym interesom i ich polityka inaczej mówi a inaczej działa. Opozycja bowiem nie zwalcza frontu ludowego, propagandy

FABRYKA GAZOLINY. W Tustanowicach uruchomiono nową fabrykę gazoliny o zdolności wytwórczej 21 cystern gazoliny miesięcznie.

NOWA RZEŹNIA W PŁOCKU. W tych dniach odbyło się poświęcenie nowej eksportowej **miejskiej rzeźni w Płocku, produkującej szynki w puszkach na eksport do Ameryki.**

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Oszczędne i umiejętne
stosowanie obornika

Większość naszych drobnych gospodarzy wie doskonale, że każda roślina do swojego rozwoju potrzebuje odpowiedniej ilości pokarmu. A ponieważ żyto i pszenica są tymi roślinami, od udania się których zależy nie tylko dostatek chleba w gospodarstwie, ale także i dostatek słomy, cóż więc widzimy? Najczęściej pod skibę siewną wozi się gnój. Bezwzględnie dobrze rozłożony obornik stanowi doskonały nawóz i wzbogaca ziemię we wszystkie składniki pokarmowe, jakie są roślinom potrzebne do rozwoju, w tym jednak wypadku, gdzie chodzi o zasilenie ozimin, użycie gnoju jest najzupełniej nie na miejscu.

Wartość nawozowa obornika zależy w znacznym stopniu, pomijając już sposoby przechowania, od stopnia rozłożenia, w jakim wywozimy go na pole. W mniejszych gospodarstwach, w których krowy w okresie wiosennym i letnim spędzają czas przeważnie na pastwisku, gromadzi się w tych miesiącach stosunkowo niewiele obornika. Zwykle tak mało, że to, co się nazbiera od maja do sierpnia nie wystarcza na pognojenie pól pod oziminy. Cóż się więc dzieje? **Gospodarz na gwałt zaczyna robić obornik. Zaraz po żniwach młóci i ściele bardzo obficie. W ten sposób narobi gnoju na tyle, że mu wystarcza pod żyto i pszenicę. Taki jednak gnój, robiony na predce, nierozlożony, nie przedstawia nie tylko wartości nawozowej, ale o ile jest bardzo słomiasty, może nawet plony obniżyć.** Nie jest to więc dobry środek nawozowy. Ale nawet i w tym wypadku, gdybyśmy dawali pod oziminy gnój doskonale rozłożony, to i w tedy gnój nie będzie najlepszym nawozem. Jak wiemy, żeby gnój został wykorzystany przez rośliny, musi być tak przyorany, by docierało do niego powietrze. Trzeba więc gnój przykrywać płytko. Tym płyciej im gleba zwięźlejsza. Orka siewna jednak powinna być wykonana dosyć głęboko i wtedy gnój zbutwieje, nie dając pożytku, albo też orkę wykonamy za płytko, nie pozwolimy przeto na „wydobrzenie ziemi“. I tak źle i tak nie dobrze. Możnaby wprawdzie dawać gnój pod podorywkę, przykryć płyciutko, a po tym odwrócić orkę siewną. To prawda. Ale powiedzcie sami, kto w okresie żniwnym ma czas na to wszystko? Ten więc sposób przyorywania gnoju odpada.

Dawanie gnoju pod oziminy ma jeszcze i tę niedogodność, że zawsze z gnojem wywozimy na pole masę nasion chwastów, które nie zgniły w kupie nawozowej. Chwasty te kiełkują i po tym zanieczyszczają pole. Wreszcie gnój, nim z niego rośliny zaczną mieć pożytek, musi się w ziemi rozłożyć całkowicie. Łatwo zrozumieć, że potrwa to jakiś czas. Dopóki rozkład nie nastąpi, rośliny nie mają z gnoju żadnego pożytku. Przypada to właśnie w tym okresie, kiedy młodziutka roślina potrzebuje najwięcej i najłatwiej strawnego pokarmu. Tego pokarmu w glebie nie znajduje, rozwija się przeto powoli, słabo rozkrzewia i słabo zakorzenia. Jeżeli więc w okresie zimowym takie rośliny natrafiają na niesprzyjające warunki, to giną masowo i gdy nawet nie wyginą całkowicie — w ostatecznym wyniku dadzą bardzo licne plony. **Wszystko więc przemawia za tym, że gnój nie stanowi właściwego nawozu pod oziminy i jeżeli go nawet częściowo używamy, to zawsze trzeba dawkę gnoju uzupełnić nawożeniem sztucznym**, a jeszcze lepiej pod oziminy stosować **wyłącznie nawozy sztuczne.**

Ponieważ gleby nasze w większości wypadków wykazują brak fosforu i azotu, tymi więc składnikami nawozowymi należy zasilać ziemię pod oziminy. Nawozem, zawierającym i fosfor i azot jest **supertomasyna azotniakowana.** Jeżeli więc zastosujemy ją w okresie jesiennym w ilości mniej więcej 25 — 30 kg. na 1000 m. kw., a na wiosnę uzupełnimy jakiemiś 10 — 15 kg. saletry wapniowej, to możemy być pewni, że i żyto i pszenica uda się doskonale bez gnoju, który zużyjemy pod buraki o wiele korzystniej, przyorywując go w jesieni, lub pod inne rośliny pastewne.

Ogrodnictwo działkowe
w filmie

W niedzielę, dnia 15. bm. wyświetlane były w Chorzowie w kinie „Delta“ dwa filmy propagandowe o ogrodach działkowych. Na przedstawieniu byli obecni oprócz wielkiej rzeszy działkowców i miłośników przyrody również reprezentanci władz miejscowych.

O godzinie 12-tej rozpoczęło się wyświetlanie pierwszego filmu: **Fragmenty z kongresów działkowców w Katowicach w roku 1933 i w Poznaniu w roku 1935.** Widać tam piękne stroje polskie, tańce narodowe, całą masę udekorowanych wozów co wywiera imponujące wrażenie. W Poznaniu widać również pochody tysięcznych tłumów i wozów pięknie udekorowanych przybyłych tam z całej Polski.

Film ten dobitnie odzwierciadla potęgę organizacji działkowców, która rozrasta się ostatnio z dnia na dzień w całej Polsce.

W przerwie I. Wiceprezes Okręgowego Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych, Przydomowych i Osiedli Województwa Śląskiego p. Antoni Nowak z Chorzowa — znany wszystkim działkowcom działacz — wygłosił przemówienie na temat ogólnego znaczenia ogrodów działkowych. Określił jakie korzyści płyną z tej gałęzi ogrodnictwa. Jak dzieci nasze poniewierane na podwórzach i zakurzonych ulicach znaleźć mogą w ogrodzie działkowym tak wielce upragnioną przez nie rozkosz bawienia się wśród piękna zieleni i kwiatów oraz zdrowego powietrza, jakie z tego dla wychowania młodego pokolenia płyną korzyści itd.

Zwrócił się również z apelem do właścicieli ogrodów przydomowych, by ci organizowali się w towarzystwach ogrodów działkowych i przydomowych, celem zapoznania się ze sztuką racjonalnego prowadzenia ogrodów.

Gorąco oklaskiwany zakończył swe przemówienie.

Następny film zobrazował widzowi, jak **ogródek działkowy z bezrobotnego, który pod naciskiem biedy stał się złodziejem, zrobił porządnego człowieka i wielkiego miłośnika przyrody.** Widać tam również przepiękne zdjęcia ogrodów w pełnym kwieciu i ślicznie zbudowane altanki. Ponieważ film oparty jest również na bardzo ciekawej akcji, nudy u widzów wzbudzić nie może i dla tego należałoby wyświetlać te filmy we wszystkich miastach i wioskach.

Filmy wyświetlone będą w najbliższych dniach w **Piekarach, Chropaczowie, Rybniku** i innych miejscowościach naszego Województwa.

Zaznaczyć należy ,że oba filmy są własnością Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych w Polsce.

Polska herbata



Herbata jest tak rozpowszechnionym artykułem codziennego użytku, że ogromna większość ludzi nie mogłaby się bez niej obejść. **Jednak zarówno medycyna jak i życiowa praktyka,** wykazują cały szereg ujemnych skutków picia chińskiej (rosyjskiej czy angielskiej) herbaty, słynących z dużej zawartości teiny (od 0,4 do 3.5 proc. i wyżej), a przejawiających się w zaburzeniach czynności serca i układu nerwowego.

Przyswojona u nas i wytrzymująca nasze zimy nawet bez okrycia amerykańska roślina zwana „Pysznotą królewską“ (Monarda Didyma L.), daje aromatyczny napój rozpowszechniony w Ameryce pod nazwą herbaty pensylwańskiej o właściwościach złudnie przypominających smak, zapach i kolor herbaty chińskiej. Wieloletnią tą roślinę, zupełnie przystosowaną do naszego klimatu, można z łatwością hodować zarówno w małym ogródku jak i na dużej plantacji

„Pysznota królewska“, dotychczas w Polsce nieznana, stanie się niewątpliwie ozdobą naszych kwietników, gdyż, oprócz pożyteczności, wyróżnia się prawdziwie pięknym wyglądem. Krzaki jej mają około ½ metra wysokości i odznaczają się szkarłatnymi i dużymi kwiatami o mocnym, przyjemnym zapachu, który zresztą wydziela cała roślina.

Wyczerpujące szczegóły hodowli tej rośliny oraz zbioru liści i sposobu przygotowania herbaty, zawiera interesująca broszura znanego zielarza, mag. Jana Bieganskiego, p.t. „Różne herbaty i herbata polska“, wydana przez redakcję miesięcznika „Polskie Zioła“.

Warzywa ozime

W okolicach letniskowych i skupieniach przemysłowych niezmiernie ważną rzeczą jest otrzymać **warzywa wczesne.**

Oczywiście największe usługi oddaju nam inspekt. Wymaga on jednak wkładów (co nie zawsze opłaca się), poza tym wymaga umiejętności i doświadczenia w prowadzeniu. **Najwcześniejszy zbiór warzyw gruntowych** możemy otrzymać przez wysiew na zimę. Przy siewie jesiennym b. ważną rzeczą jest wybór odpowiedniego **miejsca pod warzywnik.** Należy pamiętać bowiem o tym, że muszą to być grzędy bogate w próchnicę, o wystawie południowej, południowo - zachodniej, osłonięte przed zimnymi wiatrami północnymi, aby wiosną mogły się szybko ogrzać.

Uprawę mechaniczną stosujemy taką jak zazwyczaj na wiosnę. Bardzo dobre nawożenie jesienne pod warzywnik stanowi kompost.

Czas siewu powinien przypaść na taką porę, by rośliny nie zdążyły już wykiełkować przez zimę. Do siewu jesiennego należy wybierać odmiany odporne, niezbyt wrażliwe na wahania temperatury i warunki atmosferyczne.

Jedną z pierwszych jarzyn wiosennych stanowi **sałata** (krajowa, masłowa). Wysiewa się z piaskiem w rzędy 30 — 40 cm., przykrywa na ½ cm. i po zasiewie lekko ugniata. **Szczaw** (lioński) wysiewa się również z piaskiem w grzędy, odległe od 40 — 50 cm. **Marchew** wysiewa się jak przy siewie wiosennym, mieszając z piaskiem. Z odmian nadających się do siewu ozimego jest: Amsterdamska, Porycka targowa, Dunicka. **Cebulę** wysiewa się w rowki, głębokie ½ do 1 cm., gęstość wysiewu należy tak unormować, by nie trzeba jej z wiosną przerywać. Najodpowiedniejszą odmianą jest cebula **żytawska. Buraki** czerwone wysiewa się jak zazwyczaj, odmiana: egipskie płaskie. Z odmian **pietruszki** nadającej się do siewu ozimego jest pół wczesna, cukrowa, przy czym należy zwracać, uwagę, by nasiona były świeże — jednoroczne.

Na zimę zasiewy **przykryć liśćmi** lub słomiastym **nawozem.**

Z. B.

Jęczmień ozimy

W okresie wojennym i w pierwszych latach po wojnie jęczmień ozimy należał do roślin, że tak powiem modnych, i nie było prawie gospodarstwa, w którym nie uprawiałoby się pewnej ilości tej rośliny. Dziś roślina ta poszła niemal w zapomnienie. A szkoda, gdyż ze względu na swą dużą przydatność bądź — to jako ziarno chlebowe, bądź też jako pasza na wczesny sprzęt (jeszcze w czerwcu), a przede wszystkim ze względu na wysokie plony jęczmień ozimy wart jest, żeby o nim pomyśleć.

Co do gleby, to jęczmień ozimy nie stawia dużych wymagań. Potrzebna mu jest jednak ziemia w dobrej kulturze, dosyć przewiewna i przepuszczalna. Najodpowiedniejszym przedplonem pod jęczmień ozimy są te rośliny, które wcześnie schodzą z pola i zostawiają ziemię w dobrej budowie i dostatecznej sile nawozowej, a więc koniczyna (po pierwszym pokosie), mieszanka sprzątnięta na zielono, wreszcie wczesne okopowe, np. wczesne ziemniaki. Siew jęczmienia powinien być dokonany wczas, już w końcu sierpnia i w początkach września.

Jęczmień krzewi się silnie i to krzewi się już na jesieni, nie trzeba więc siać go zbyt gęsto.

Za najodpowiedniejszą gęstość wysiewu uważa się 100 — 120 kg. na hektar (50 — 60 funtów na morgę).

Jęczmień zimowy daje plony nierzadko przekraczające 15 centnarów z morgi, wymaga jednak dostatecznego nawożenia, a ponieważ – jak to już zaznaczyliśmy — krzewienie jęczmienia odbywa się w jesieni, całkowita dawka nawozowa powinna być daną już przed siewem, i to najkorzystniej w postaci azotniaku. W przeciętnych warunkach w dobrym stanowisku (w złych siewać jęczmienia nie warto), wystarcza na hektar, 200 kg. (50 kg. na morgę) supertomasyny azotniakowanej.

Uprawa wiosenna jęczmienia ozimego poleca na lekkim wzruszeniu roli bronami, jest to konieczne zwłaszcza wtedy, gdy ziemia zlała się po zimie.

Poza swoją wartością jako nadzwyczaj plenna roślina zbożowa, ma jęczmień ozimy jeszcze i tą zaletę, że schodząc z pola bardzo wcześnie — zostawia rolę pulchną, łatwą do szybkiej uprawy, co umożliwia szybki zasiew poplonów, **jak rzepy ścierniskowej mieszanek za zielono i. t.**

Brukiew

Jeśli się nie chce brukwi kopcować, co jest koniecznym warunkiem uchronienia jej przed zmarznięciem, należy spasać ją na samym początku zimowego żywienia, tak, aby już przed Bożym Narodzeniem była spasiona.

Stwierdzone już jest, że liście brukwi, zarówno jak i buraków, bardziej nadają się do spasania aniżeli nać marchwiana. Należy je tylko spasać prawidłowo, bo nadmierne ich użycie w stanie świeżyn może wywołać biegunkę, co dla zdrowia zwierząt jest bardzo szkodliwe. Liście brukwi, jak i wszelką zieleniznę, można dołować w ziemi gliniastej, o ile nie ma obawy podsiąkania wody zaskórnej.

Czy surowe ziemniaki można zadawać koniom

Najlepiej jest zadawać koniom ziemniaki parowane, w ten sposób bowiem usuwa się możliwość choroby przewodu pokarmowego (np. różnego rodzaju kolki). Jeśli jednak zadajemy surowe ziemniaki, to należy zachować pewną ostrożność i prawidłowość w ich zadawaniu. Przede wszystkim zadawać trzeba tylko zdrowe kartofle, wymywszy je przedtem w dwóch wodach, a pożądanym byłoby moczenie ich przez 4 godziny w wodzie. Trzeba również zwracać uwagę na stopniowe powiększenie dawki, która nie powinna przekraczać 15 kg. Należy przy tym dawać jakąś śrutę (kukurydzę) lub makuchy, a również siano lub przetrząski siana z owsianką. Usuwa się wówczas obawę kolek.

Podsiewki na suchych łąkach

Aby uczynić urodzajnymi łąki suche, do których woda nie podchodzi i gdzie gleba jest dość słaba, należy używać mieszanki następujących traw: kupkówka, tymonka, stokłosa, rajgras francuski, wiechlina łąkowa, wiechlina błotna, koniczyna czerwona, koniczyna szwedzka. Podsiewając łąkę, należy oczywiście użyć tych gatunków, których jest brak na łące.

Przed posiewem należy łąkę zabronować, a po siewie zwałować. Ponieważ przez nawadnianie łąki dostarczamy roślinom nie tylko wody, ale i pokarmów, które znajdują się w wodzie, należy przeto łąki niezalewane nawozić od czasu do czasu nawozami.

Kaszel u trzody chlewnej

Przyczyną kaszlu u zwierząt, szczególnie u świń, są złe warunki higieniczne. Do nich zaliczyć należy chlewy murowane, zimne, wilgotne, bez dostatecznego dopływu światła i powietrza. Skutek jest taki, że świnie źle się rozwijają, nie przybierają na wadze, tracą apetyt. Trzymanie więc trzody chlewnej w tych warunkach narazi nas na duże straty.

Jak należy postępować, aby nie dopuścić do tych strat? Przede wszystkim zmienić trzeba pomieszczenie, które musi być bezwzględnie suche, z dostępem jak największej ilości powietrza i słońca i dobrze odżywiać, dodając do karmy proszek „methylenblau“, rozpuściwszy go uprzednio w szklance wody. Dodawanie tego proszku winno trwać nie dłużej jak 2—3 tygodnie po 1/10 grama dziennie.

Odkażanie chlewów zarażonych

Przede wszystkim należy usunąć z pomieszczenia, podlegającego odkażeniu, resztki pokarmu, ściółkę, nawóz, wierzchnią warstwę ziemi.

Oczyszczenie rozpoczyna się od polania gorącą wodą z domieszką dezynfekcyjnych środków Zmoczone przedmioty, żłoby, drabiny, ściany, oskrobuje się z błota, nieczystych i zaraźliwych wydzielin zwierzęcych. Dokonywa się tego za pomocą zgrzebła, szczotek, mioteł, piasku mokrego, opiłek itd., potem przystępuje się do ostatecznego wymycia mokrymi miotłami, szmatami. Myć należy gorącym ługiem, roztworem sody, albo wodą mydlaną. Podłogę zlewa się odkażającym roztworem, w ten sposób, aby roztwór przeniknął głęboko do gruntu. Po oczyszczeniu przystępuje się do ostatecznego obmycia gorącym ługiem lub roztworem chlorku wapna, albo zlewa się dwa razy, w przerwach 12 — 24-godzinnych, mlekiem wapiennym. Po odkażeniu budynek wietrzy się do zupełnego wyschnięcia.

Podwórza i place w pobliżu zarażonych budynków również powinny być starannie oczyszczone z wszelkich śmieci i nieczystości, które należy spalić lub zakopać w ziemię głęboko. Wierzchnie warstwy gruntu zlewa się roztworami odkażającymi.

Wywabianie plam

Plamy z farby olejnej wywabiamy benzyną lub chloroformem. Szczotką, umaczaną w jednym z tych rozpuszczalników, uderzamy miejsca zaplamione, aż do zupełnego ich zniknięcia. Plamy z żywicy na materiałach jasnych wywabiamy, pocierając gałgankiem, umaczanym w spirytusie. Na materiał ciemny — dla oszczędności — stosujemy spirytus skażony.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

58)

Po tym wstępie nastąpiły właściwe wywody, długie, kwieciste i niezmiernie zawiłe. Dopiero, gdy zniecierpliwiony Prado oświadczył, że jego umysł jest „zbyt ciasną klatką dla orlich myśli jego królewskiej wysokości", Bahadur zdecydował się mówić prosto z mostu: Chociaż nie znaleziono węża w łazience, on, Bahadur chce wierzyć, iż wszystko tam odbyło się tak, jak pan Prado opowiedział. Ale niechaj pan Prado nawzajem zechce uwierzyć, że tajemniczy przestępca działał wyłącznie na własną rękę, bez wiedzy gospodarza.

— Bez! Klnę się na pamięć ojca mojego i mojej matki!

Dużo musiało Bahadura kosztować to uroczyste oświadczenie; on, potomek władców Birmy i legalny dziedzic ich tronu uciekać się do przysiąg, by przekonać o swej prawdomówności... I kogo? Komiwojażera! Okropność! A wszystko przez tę cudną, białą kobietę i dla niej, dla niej!

Freddy ocenił, jak należało, ów „birmański spacerek do Canossy" i jął zapewniać gospodarza, że ani mu przez myśl nie przeszło podejrzewać go o jakikolwiek współudział w zamierzonem pogwałceniu praw gościnności.

— Więc zostaniecie państwo, prawda? — wtrącił Bahadur skwapliwie, znowu zwracając się do Prady, lecz zerkając na jego żonę. — O, możecie być pewni, że nudzić się tu nie będziecie. Urządzę łowy z lampartami, urządzę polowanie na tygrysa, na dzikie słonie, urządzę... co tu dużo mówić, wypełnię wam rozrywkami każdą chwilę, tylko siedźcie tu, u mnie chociażby z rok.

— Za rok, — rzekł Prado z naciskiem — nasz dostojny gospodarz może być faktycznym królem niepodległej już Birmy,... jeżeli tylko zechce, jeśli przygotuje się copredzej do zadania śmiertelnego ciosu Anglji, której pogrom na europejskim placu boju jest kwestją paru tygodni. Z drugiej zaś strony wszystkie te polowania, rozrywki to nie dla nas, biednych ludzi. Muszę pracować na chleb, muszę zdobywać odbiorców dla naszej firmy, inaczej stracę posadę. Już i tak czekają mnie wielkie przykrości za moją podróż do Czao-ping, podróż, która, jak okazało się niestety, była zbyteczna... Tak, tak, trzeba odrobić tę zwłokę, trzeba wyjechać stąd możliwie... jutro.

— To szkoda! — dorzuciła Zosia zgodnie z instrukcją, otrzymaną od męża uprzednio. — Tutaj jest tak ładnie, tak miło! — westchnęła.

Grała powierzoną sobie rolę bez zarzutu i Freddy podziękował jej za to ciepłem spojrzeniem.

— Czy nie możnaby opóźnić wyjazdu choćby o parę dni? — zakończyła.

— Możnaby, gdybym wiedział, że otrzymam jakie zamówienie dla firmy. Ponieważ jednak jego królewska wysokość boi się Anglik...

— Nie boję się nikogo! — przerwał mu gospodarz, mocno urażony.

— Jeśli wyraziłem się źle, bardzo przepraszam. Niemniej muszę stwierdzić, że wasza królewska wysokość jest jedynym księciem w Indjach, który odemnie nie kupił nic. Byli tacy, co wahali się, owszem, ale wkońcu przekonałem każdego następującemi argumentami: po pierwsze, trud i koszt dostarczenia zamówionej przez odbiorcę broni do wyznaczonego przezeń miejsca bierze na siebie nasza firma. Po drugie, w razie skonfiskowania transportu przez Anglików w drodze, firma wysyła drugi transport inną drogą bez żadnych dopłat, po trzecie, w razie przychwycenia transportu już na terytorjum odbiorcy, firma zawiadamia władze angielskie, że dany odbiorca zamówił broń myśliwską, a tylko omyłkowo wysłano mu inną. Anglicy w to oczywiście nie uwierzą, ale też nie będą mogli dowieść winy odbiorcy, nie będą mogli stosować wbec niego żadnych represyj, gdyż broń myśliwską posiadać wolno. Po czwarte...

— Wystarczy, wystarczy! — wtrącił Bahadur z uśmiechem. — Skoro za tę cenę będę mógł zatrzymać państwa u siebie choć parę tygodni, to niechże pan poleci wysłać dla mnie ze sto strzelb i odpowiednią ilość ładunków.

— Sto strzelb? Zaszło tu, widzę, małe nieporozumienie. Ja nie jestem agentem s k l e p i k u z bronią, tylko przedstawicielem największych w Ameryce zakładów fabrycznych „Wolfson-Steel-Company". Minimalne zamówienie, jakie wykonujemy, musi opiewać na dziesięć tysięcy karabinów, plus pięć miljonów ładunków.

— I tak olbrzymi transport można przemycić? Niedowiary! Jak?

— Niestety, niewolno mi wtajemniczać w te sprawy nawet naszych odbiorców. Zresztą po co, skoro firma ponosi całe ryzyko i wszelkie związane z dostawą wydatki, wśród których główną pozycją stanowią... łapówki.

— Odbijacie to sobie zapewne w kosztach towaru. Ileż też naprzykład... pytam tylko z ciekawości... liczycie za pięciostrzałowy karabin?

Freddy z najpoważniejszą miną wyjął notes i zajrzał do niego.

— Sto czterdzieści dziewięć i pół dolara! — odparł.

— Ho, ho!

— Drogo, przyznaję, ale tę cenę płacą nam tylko odbiorcy w głębi kraju, ze względu na duże ryzyko transportu przez terytorja angielskie. Natomiast liczymy o dwadzieścia dolarów mniej na sztuce odbiorcom, których posiadłości dotykają morza, lub bezpośrednio sąsiadują z takiemi krajami, jak Afganistan i, z drugiej strony, Siam.

— Siam! — zawołał z nagłem ożywieniem.

— Siam! — Freddy już wyjął z kieszeni mapę Birmy i rozłożył ją przed księciem. Siam graniczy na przestrzeni dobrych dwustu kilometrów z krainą ludów Shan, których wodzowie tylko nominalnie uznają zwierzchnictwo angielskie i którzy są, o ile mnie wiadomo, wiernymi sojusznikami waszej królewskiej mości. Tamtędy można bez obawy importować do Birmy nietylko dziesiątki tysięcy karabinów, ale nawet armaty!

— Armaty! — powtórzył znów książę Pagan rozmarzonym głosem.

— Tegoroczny typ naszych dział szybkostrzelnych nie ma sobie równego na świecie. Jeśli z braku większych zamówień z Azji, firma nasza będzie zmuszona oferować te działa Anglii i Francji, skończą się nieustanne zwycięstwa Niemiec. Wasza królewska mość musiał chyba słyszeć o zakładach fabrycznych „Wolfson-Steel-Corporation"?

— Owszem, słyszałem!

Z czego się ludzie śmieją

w Sowietach

W Rosji sowieckiej jak wiadomo wszystko dzieje się na rozkaz. Niech więc nikogo nie dziwi, że ludzie tam potrafią na rozkaz także i śmiać się.

Przed kilkoma laty Stalin wydał słynny rozkaz, naturalnie jako „hasło dnia" p. t.: „Trzeba się więcej śmiać!" No i oczywiście Sowiety zaczęły się śmiać...

Istnieje specyficzny humor sowiecki, tak jak istnieje sowiecki typ człowieka, czy też sowiecka mentalność. Oczywiście, że jeżeli chodzi o humor to pewna część jego składników jest ogólno-ludzka, tak jak znowu inna jego część pochodzi z ogólnego pnia kultury rosyjskiej. Ale zasadą humoru sowieckiego jest t. zw. „śmiech przez łzy". Humor Zoszczenki, Kolcowa, Katajewa, lub Ilfa i Petrowa to właśnie jest ten przede wszystkim: „śmiech przez łzy..."

Poza tym satyra. Satyra inna niż w krajach, leżących na zachód od granicy sowieckiej. A dlatego inna, że kultywowana na s z e r o k ą s k a l ę i robiona na rozkaz. W reszcie Europy, czy świata, ludzie naogół mają tendencję do przytłumiania swoich niepowodzeń czy klęsk, względnie do ich zapomnawania. W Sowietach jest inaczej. Satyra służy tam za środek p r o p a g a n d y, która ma dowodzić, że ludzie mają odwagę do k p i e n i a z s i e b i e s a m y c h.

Satyrycy sowieccy przyjmują za pewnik, że reżim bolszewicki jest znakomity, piatiletka doskonała i wszechświatowe zwycięstwo komunizmu pewne... Ale zdają sobie sprawę, że rozmaite drobne kółka tej olbrzymiej machiny biurokratycznej, która się nazywa Z. S. R. R., funkcjonują fatalnie.

Jest to codzienny temat dzienników i tygodników, które słowem i obrazkiem starają się jaknajbardziej pomnożyć owe negatywne portrety rzeczywistości.

Aby więc mieć sprecyzowaną ideę co do tego, czym jest życie sowieckie, trzeba przede wszystkim zwrócić się do satyry i ją czytać.

Rzecz jasna, że można to samo znaleść w literaturze sowieckiej, **ale tylko do pewnego stopnia. Literatura bowiem** musi być zawsze konwencjonalna.

Oto kilka przykładów humoru sowieckiego:

Wiemy wszyscy, jaką klęską w Sowietach jest biurokracja. Żadna statystyka ani urzędowy raport, czy też prywatny reportaż nie oddadzą całej głębi tego przepastnego zła, jak właśnie, dajmy na to, anegdotka tego rodzaju:

Pewien urzędnik z trustu rybackiego leży na plaży i patrzy w niebo. Ryby radośnie wchodzą do jego sieci, która coraz więcej się niemi napełnia. Ale urzędnik nie rusza się. W końcu jakiś gruby karp, traci cierpliwość i krzyczy do urzędnika:

— Towarzyszu, nawet żebyśmy jaknajbardziej tego chciały to nie może już nas więcej wleźć do tej sieci. Ona jest już tak pełna, że za chwilę pęknie!

Urzędnik któremu przerwano marzenia o niebieskich migdałkach, odpowiada ze złością:

— Nie mam czasu zajmować się twoją prośbą towarzyszko rybo. Proszę przyjść jutro...!

Inna anegdota opowiada nam o dwóch szczurach zajętych rozmową:

— Podobno została utworzona specjalna komisja dla wytępienia szczurów — mówi jeden.

— Zobaczymy, kto będzie dłużej żyć — odpowiada drugi, — my czy komisja.

Albo teraz historyjka o pluskwach.

Nowy lokator w nowowybudowanym domu spostrzega, że olbrzymia armia pluskiew opuściła starą budowlę i przenosi się po drutach telegraficznych do nowego domu.

— Nic nie rozumiem — mówi lokator — przecież komisja mieszkaniowa wydała dekret, mocą którego nie miało być żadnych pluskiew w nowych domach...

— Bezwątpienia — odpowiadają pluskwy. — Ale nam nie przysłano ani jednego egzemplarza owego dekretu. Skąd towarzysz chce, abyśmy o tym wiedziały?

Sprawa fatalnych środków komunikacyjnych w Sowietach, jest powszechnie znana. Jest to również ulubiony temat so**wieckich satyryków. Naprzykład:**

Stacja kolejowa na prowincji. Wśród publiczności i urzędników panuje niezwykłe podniecenie. Wszyscy biegną ku wagonowi towarowemu, który właśnie przybył na stację. Cóż się stało? Oto stało się to, że wagon, który ma na sobie napis Moskwa — Kursk... przybył naprawdę do Kurska. Tytuł anegdotki: „Wypadek, jakiego jeszcze nie było".

Inna historyjka dotyczy osławionych tramwajów moskiewskich, które są zawsze przepełnione.

Pewien mieszkaniec Moskwy z głową obandażowaną, i ręką na temblaku spotyka przyjaciela:

— Bój się Boga! — ten krzyczy — cóż ci się stało? Czy wpadłeś pod tramwaj?

— Nie. Byłem w tramwaju...

A teraz kilka anegdotek na temat „życia kulturalnego":

W szkole w czasie lekcji nauczyciel nagle wstaje z miejsca i szybko opuszcza klasę. Co się dzieje? Okazuje się, że nauczyciel punktualnie o godz. 9.30 musi codziennie uczęszczać na kurs dla analfabetów.

Rocznica rewolucji październikowej. Ojciec z synem udają się na wielki meeting. Na ulicach tłum. Domy są przybrane w czerwone sztandary. Ojciec ma przemawiać na meetingu. Syn go pyta:

— Powiedz mi tatusiu, kto to był właściwie ten Lenin?

— Poczekaj chwileczkę, aż usłyszysz moją mowę. Właśnie w tym przemówieniu wspomnę coś niecoś.

Niektóre prądy literackie, które mają kurs w Rosji, aczkolwiek uchodzą za t. zw. proletariackie, są jednak dla ludu niezrozumiałe. Jakiś robotnik wchodzi do księgarni.

— Czy chce pan coś z literatury proletariackiej? — pyta go sprzedawca.

— Nie — odpowiada robotnik. — Niech pan mi da coś, co jest napisane po rosyjsku.

Inny robotnik wchodzi do składu muzycznego.

— Niech mi pan coś da — zwraca się **do sprzedawcy — co będzie równocześnie** wesołe, a zarazem będzie szło po myśli linii generalnej.

— Weźcie towarzyszu tę oto płytę gramofonową — odpowiada sprzedawca. — Na jednej stronie macie foxtrota, a na drugiej mowę towarzysza Stalina.

Inna wielka bolączka życia sowieckiego, to osławione ogonki w których trzeba stać zawsze i wszędzie. Stanie w ogonkach stało się dla mieszkańców Z. S. R. R. niemal czymś wprost nieodłącznym od życia. Znane pismo humorystyczne „Krokodil" opublikowało ostatnio rysunek, przedstawiający długi ogonek ludzi stojących przed jakimś drewnianym płotem.

— Poco jest ten ogonek? — pyta jakiś nowoprzybyły.

— To z powodu tej nowej linii kolei podziemnej, — ktoś odpowiada. — Będzie dopiero gotowa na przyszły rok, ale my już teraz stajemy w ogonku, aby móc nią pojechać...

Oto kilka obrazków anegdotycznych wziętych na chybił trafił z życia sowieckiego. Tak, — „śmiech przez łzy"...

5 Polaków w Kongresie amerykańskim

Wynik ostatnich wyborów jest na ogół korzystny dla Polonii amerykańskiej. Do kongresu weszło mianowicie 5-ciu Polaków: Kościałkowski, Schietz, Dingel, Lesiński i Sadowski. W stanie Michigan wicegubernatorem wybrany został Polak Leon Nowicki.

Poza tym w całym szeregu okręgów wyborczych **Polacy zdobyli mandaty do legislatur stanowych.** Równocześnie w szeregu stanów i powiatów Polacy zdobyli różne godności powiatowe i miejskie.

CZEGO W GDYNI BRAK? „Batory" zabiera w jedną tylko podróż do Ameryki jaj — 70 tys., drobiu — 6 tys. sztuk, kompotów — 7 tys. kg., serow — 1 tys. kg. itd. Obecnie okręty nasze zmuszone są zaopatrywać się w te ogromne zapasy w Danii, za pośrednictwem przedsiębiorstw, które są tam świetnie zorganizowane i dysponują wielkimi ilościami produktów, gotowych do załadowania w każdej chwili.

SKODA PODWYŻSZA KAPITAŁ. Zakłady Skoda postanowiły zwiększyć kapitał akcyjny z 200 do 220 mil. koron (według wartości nominalnej). Na giełdzie akcje notowane są po 1775 koron. Pakiet nowej emisji akcyj przejmie w imieniu państwa grupa, która zobowiązuje się nie wypuszczać ich na rynek.

Poradnik prawniczy

Regulamin wyborów sołtysa i podsołtysa

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE

§ 27. (1) Jeżeli w okresie kadencji mandat sołtysa lub podsołtysa z jakichkolwiek powodów zostanie opróżniony, starosta powiatowy zarządza wybory uzupełniające.

(2) Przy wyborach uzupełniających stosuje się analogiczne przepisy rozporządzenia niniejszego, stosowane przy wyborach głównych, z tym zastrzeżeniem, że wyborcy zgłaszają kandydatów tylko na sołtysa lub tylko na podsołtysa.

(3) Za wybranego uznaje się tego z ważnie zgłoszonych kandydatów, który uzyskał największą ilość ważnych głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego zebrania wyborczego (§ 13) lub komisji wyborczej (§ 18).

(4) W razie zgłoszenia ważnie jednego tylko kandydata głosowanie nie odbywa się, a za wybranego uznaje się zgłoszonego kandydata.

PROTOKÓŁ WYBORCZY I OGŁOSZENIE WYNIKU WYBORÓW.

§ 28. (1) Po ustaleniu wyniku wyborów przewodniczący zebrania wyborczego lub komisji wyborczej sporządza protokół wyborczy w dwóch egzemplarach, który powinien zawierać: datę: czas trwania (początek i koniec) oraz miejsce wyborów, nazwisko przewodniczącego zebrania wyborczego lub skład komisji wyborczej, czy głosowanie było jawne, czy tajne, liczbę uprawnionycha do głosowania, liczbę głosujących według wykazu wyborców, bądź według wyjętych z urny kopert z wyjaśnieniem ewentualnej niezgodności powyższych liczb, wykaz ważnie zgłoszonych kandydatów, wykaz kandydatur unieważnionych z podaniem powodów unieważnienia, liczby ważnie oddanych głosów na poszczególnych kandydatów, liczbę głosów unieważnionych z podaniem powodów unieważnienia, imię i nazwisko, wiek i miejsce zamieszkania wybranych na sołtysa (wzór Nr. 6).

(2) Protokół podpisuje przewodniczący zebrania wyborczego lub przewodniczący i obecni członkowie komisji wyborczej.

(3) Bezpośrednio po sporządzeniu protokołu przewodniczący zebrania wyborczego lub komisji wyborczej ogłasza zebranym wynik wyborów w sposób na miejscu praktykowany.

§ 29. (1) Akta wyborcze wraz z dwoma egzemplarzami protokołu przewodniczący zebrania wyborczego lub przewodniczący komisji wyborczej dostarcza bezzwłocznie po wyborach wójtowi, który jeden egzemplarz protokołu wyborczego przesyła natychmiast staroście powiatowemu.

(2) Do protokołu dołącza się zgłoszenia kandydatów, wykaz wyborców, karty do głosowania (ważne i unieważnione) oraz karty obliczenia.

PROTESTY WYBORCZE I UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW.

§ 30. Wybory są nieważne:

a) jeżeli zostanie stwierdzone, że przy wyborach dopuszczono się przekupstw, fałszu lub jakiegokolwiek podstępu, a popełnione przestępstwa mogły wpłynąć na wynik wyborów;
b) jeżeli wybory przeprowadzone zostały niezgodnie z przepisami rozporządzenia niniejszego, a popełnione uchybienia mogły wpłynąć na wynik wyborów.

§ 31. (1) W ciągu 3 dni po dniu ogłoszenia wyniku wyborów (§ 28 ust. 3) w gromadach, posiadających rady gromadzkie — 1/5 ustawowej liczby radnych gromadzkich, w gromadach zaś, nie posiadających rad gromadzkich — dziesięciu wyborców ma prawo wnieść na piśmie uzasadniony protest przeciwko wyborom z żądaniem unieważnienia wyborów w całości albo wyborów poszczególnych osób. Ułamek, powstały przy ustaleniu 1/5 ustawowej liczby radnych, zaokrągla się w górę do jedynki.

(2) Protesty wnosi się na ręce wójta, który w terminie 3-dniowym przesyła je z wyjaśnieniami i aktami wyborczymi staroście powiatowemu.

(3) Decyzje, od których w myśl rozporządzenia niniejszego nie ma odwołania, mogą być zaskarżone jedynie łącznie z protestem wyborczym.

§ 32. (1) O nieważności wyborów w całości lub części, z urzędu lub na skutek protestu, orzeka starosta powiatowy, stosując przepisy zawarte w art. 31 ustawy, na terenie zaś województw pomorskiego i poznańskiego — zawarte w art. 97 ustawy.

(2) W razie unieważnienia wyborów starosta powiatowy w ciągu 14 dni, licząc od dnia unieważnienia zarządza nowe wybory całkowite bądź uzupełniające.

PRZEPISY KOŃCOWE.

§ 33. W razie niedojścia do skutku wyboru (ewentualnie na powtórnym zebraniu wyborczym w myśl § 14 ust. (1)) starosta powiatowy mianuje sołtysa po wysłuchaniu opinii wydziału powiatowego, przy czym stosuje się przepisy ust. (5) art. 20 ustawy.

§ 34. (1) Koszty wyborów ponosi gromada, a w braku środków — gmina. Gromada obowiązana jest dostarczyć komisji wyborczej lokalu wraz z potrzebnym urządzeniem.

(2) Podania i świadectwa w sprawach wyborczych są wolne od opłat stemplowych oraz opłat administracyjnych związków samorządowych.

§ 35. (1) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze całego Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego.

(2) Z dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego tracą moc:

a) rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 październik 19333 r. w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogródzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 608),
b) rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 listopada 1934 r. w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 916).

Koniec.



Pozycja artylerii powstańczej pod Legane na południe Madrytu.

Niepodzielność gospodarstw rolnych

powstałych z parcelacji

Pod obrady najbliższej sesji sejmowej ma być wniesiony projekt ustawy o **częściowym wprowadzeniu zasady niedzielenia gospodarstw, mianowicie w odniesieniu do gospodarstw, powstałych z nowodokonywanej parcelacji.**

Właściciele nowego gospodarstwa, posiadającego ściśle określone prawa własności (hipoteka); powinni wyposażyć swe dzieci z dorobku osiągniętego w czasie gospodarki. W wypadkach wyjątkowych mogliby otrzymać kredyt na ten cel.

Drugim projektem z dziedziny gospodarki będzie wniosek o ściślejszym wykonywaniu nadzoru państwowego nad **parcelacją prywatną.** Chodzi głównie o zmianę interpretacji już istniejących przepisów.

Sensacyjny pościg za zbirami

z Niezdowa

Od wielu tygodni policja poszukiwała groźnego bandytę Zarzyckiego, który razem z dobitym towarzyszem zbrodni wymordował rodzinę młynarza Goldfingera w Niezdowie koło Wieliczki. Policja ustaliła, że bandyta ukrywa się w lasach koło Czchowa.

Celem ujęcia bandyty udał się do lasu komisarz Woźnicki, mając dodanych sobie do pomocy przodownika służby śledczej Makaruchę oraz czterech posterunkowych.

Pod Czchowem natknięto się na bandytę, idącego w towarzystwie złodzieja, Wład. Kalusa ze Złotej w pow. brzeskim. Zarzycki i Kulas na widok policji rzucili się do ucieczki, a widząc, że nie ujdą, poczęli się ostrzeliwać **i zranili przodownika Makaruchę w rękę.**

W czasie dalszego pościgu **Kulas został zabity a Zarzycki ranny, jednak nie zdołano go na razie ująć.**

Pościg za bandytą trwa i przypuszczalnie zostanie on wkrótce aresztowany.

Pisarz hipoteczny zdefraudował 300 tys. zł.

Sensacyjny proces w Łucku

Pisarz hipoteczny Ignacy Prusakiewicz stanął przed Sądem Okręgowym w Łucku, oskarżony o **nadużycia, popełnione w latach 1926 do 1931, sięgające olbrzymiej sumy 300 tysięcy złotych.**

Akt oskarżenia zarzucał Prusakiewiczowi, że za czynności urzędowe **pobierał kwoty znacznie wyższe od ustalonych i nie księgował ich. Stwierdzono straty w wysokości 300 tys. złotych.**

Jednocześnie izba skarbowa wymierzyła Prusakiewiczowi **grzywnę w wysokości pół miliona złotych za ukrywanie dochodu.**

Samolot niemiecki wylądował pod Częstochową

Dnia 17 b. m. późnym wieczorem na polach pod wsią Kokawa przymusowo wylądował niemiecki samolot pasażerski, który zbłądził w czasie lotu z Gliwic do Wrocławia. Podczas lądowania uległo uszkodzeniu śmigło. Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele władz wojskowych i policji z Częstochowy. Pilot nie odniósł żadnego szwanku.



ROZTARGNIONY MÓL KSIĄŻKOWY



3 obrazki bez słów.

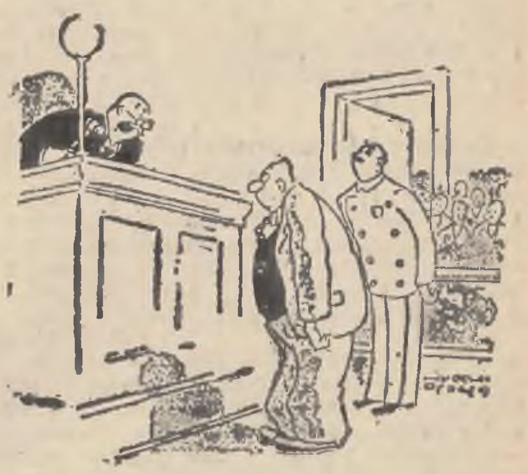
AMERICANA

— Czytałem wczoraj, że kobiety w U. S. A. wydają na kosmetyki dwa razy tyle, ile wynosi budżet armii!

— Nic dziwnego! Odnoszą dwa razy tyle zwycięstw, co armia!

(„Mercury“).

W SĄDZIE



— Oskarżony kłamie całkiem po amatorsku. Możeby pan raczej wziął sobie adwokata?

(„Everybody's“, Londyn).

GROŻBY

— Otrzymuję co dzień listy z pogróżkami!

— A czy domyślasz się, od kogo one mogą pochodzić?

— Oczywiście. Od mego krawca!

(„Journal“).

MAŁŻEŃSTWO

— Taką mam dzisiaj ciężką głowę?

— Nie rozumiem, jak może być ciężkim przedmiot pusty w środku!

(„Mercury“).

Kronika Śląska

Nadużycia w ZZZ. Prasa opozycyjna G. Śląska postawiła prezesowi Związku Metalowców ZZZ R. Rogackiemu zarzut fałszowania znaczków członkowskich. Nadużycie ma sięgać kwoty 19.000 zł. Rogacki złożył godność do czasu ukończenia śledztwa.

Dzień pracy w górnictwie dla bezrobotnych. Górnicy Zagłębia śląskiego dąbrowskiego i krakowskiego uchwalili przepracować jeden dzień, przeznaczając pracę tę dla bezrobotnych. Węgiel wydobyty w tym dniu otrzymają bezrobotni. Ogólną ilość węgla osiągnięto w ten sposób oblicza się na 90.000 ton.

Nowy naczelnik W. Skarbowego. Dotychczasowy naczelnik Wydziału Skarbowego U. W. Antoni Kankofer przeszedł w stan spoczynku. Następcą jego został sędzia Najw. Tryb. admin. Jan Urban.

Śląska Rada Wojew. zatwierdziła uchwałę Wydz. Pow. w Bielsku w sprawie zaliczenia drogi łączącej stację kolejową w Strumieniu z drogą Strumień Bytków, do kat. dróg. powiatowych.

W rzece Pszczynce znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Obok zwłok znaleziono butelkę z kwasem solnym. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia czy zachodzi tu samobójstwo czy też zbrodnia.

Powiat Bielsko

Prośba Koła w Zabłociu. Zarząd Koła S. L. w Zabłociu prosi tych wszystkich sympatyków oraz członków S. L., którzy przysłali datki na sztandar a nie przysłali gwoździ pamiątkowych o łaskawe przysłanie tychże na ręce prezesa Koła Bernarda Tekli w Zabłociu. Przyjmuje się również dalsze datki na sztandar.

Bąków. Obywatele tutejsi, zadłużeni w Banku Rolnym z powodu klęski gradocia znaleźli się w tak ciężkiem położeniu, że nie mogą uiścić jesiennej raty w Banku Rolnym. Zwrócono się do Oddziału B. R. w Katowicach z prośbą o odroczenie raty. Bank ratę odroczył do marca 1937. Niewiele to oczywiście rolnikom pomoże, gdyż w kwietniu mają do płacenia ratę wiosenną a widoków na zarobki w zimie niema.

Od Redakcji. Innej rady nie będzie, tylko w marcu znowu prosić o odroczenie.

Chybie. Załatwić wreszcie sprawę odszkodowania za grunta. Wydział Dróg Powiatowych w Bielsku drogą wykupu nabył grunta na rozszerzenie drogi powiatowej Zarzecze-Chybie. Pomiary wykonano, a pieniądze należne za działki złożono po dobno w Notarjacie w Strumieniu. Pomimo upływu trzech lat nie załatwiono jednakże z odnośnymi obywatelami dotychczas płacić muszą z działek tych podatki, chociaż ich nie używają. Notarialne załatwienie tej sprawy wymaga obecności przewodniczącego Wydziału Dróg Powiatowych, a jest nim p. starosta Bocheński, który według oświadczenia notarjusza w Strumieniu „z braku czasu" nie może sprawy załatwić.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, to widocznie p. Starosta jest obarczony obowiązkami ponad siły i trzeba mu w tym ciężarze coś kolwiek ulżyć. Wszak bezrobotnej inteligencji, chwała Bogu pod rządami sanacji, nie brak.

Z tym brakiem czasu w Wydziale Dróg Powiatowych, to cała historia, ale zajmiemy się nią następnym razem!

Chybianie.

Śląsk czeski

Trup w stawie. W Domasłowicach w dużym stawie, zwanym „Morskiem Okiem", znaleziono w ub. niedzielę zwłoki kobiety, trzymającej w objęcia trzymiesięcznego synka. W zwłokach rozpoznano Franciszkę Zrzawą z Domasłowic. Policja aresztowała męża jej, Zrzavego, nałogowego pijaka, który znęcał się nad żoną i groził jej niejednokrotnie zabiciem.

Śląski Bank Ludowy stojący po wpływami ślązakowców (Koždoń) zakupił pałac Centralbanku w Cz. Cieszynie za sumę 1,200.000 kcz.

Milionowy proces. W Mor. Ostrawie toczy się obecnie ciekawy proces. Zastępca spółki budowlanej M. O. K. zaskarżył b. dyrektora zakładów witkowickich Sonenscheina oraz dwie jego córki o działanie na szkodę tejże spółki budowlanej przez przedczesne wycofanie kapitałów oraz nieprawne pobranie rzekomego czystego zysku, czem spowodował upadek spółki. Proces budzi duże zainteresowanie.

Powiat Cieszyn

Brenna. Zebranie ludowe. Koło Stronnictwa Ludowego w Brennej zwołuje na dzień **29 listopada br.** zgromadzenie publiczne do gospody Jaworskiego przy kościele. Referaty wygłoszą prelegenci z Cieszyna. Początek o god. 12.30 Zarząd Koła prosi o liczne przybycie mieszkańców Brennej i okolicy.

Cieszy. Z Rady Gminnej. Na posiedzeniu W. G. w dn. 30 października br. uchwalono między innemi budowę szkoły dla Fryszt. Przedmieścia kosztem 350.000 zł., Miasto dostarczy parcelę światło i wodę i poniesie 25 pro. kosztów budowy. Poza tymn a rozbudowę żydowskiej fabryki czekolady „Delta" przeznaczono 25.000 zł.

Oj tak! Niema to jak Wydziałowi Gminnemu w Cieszynie. Właściciele budynków jęczą pod podatkami, Bobrek po to przyłączono do Cieszyna by było więcej objektów do opodatkowania — a pieniądze lokują się następnie w żydowskiej fabrykach. Złote czasy!

Skoczów. Policja skoczowska aresztowała Andrzeja Miklera z Drogomyślna pod zarzutem rozpowszechniania ulotek komunistycznych.

Odpowiedzi Redakcji

„Ciekawy nr. 38". — Kodeks karny można nabyć w każdej księgarni krakowskiej, w cenie od złotego. — Adresu podać nie możemy, natomiast prześlemy nadesłany list. Co do weksli, to po pierwsze nigdy nie wolno wcześniej wypłacać pieniędzy, bez zwrotu wystawionego weksla. Jeśli pan weksel wypłacił, a Żyd nie chce go zwrócić, trzeba zagrozić mu skargą sądową i tą drogą zmusić go do zwrotu tak pierwszego, jak i drugiego weksla. Druga sprawa. Jeśli weksel ojca, podpisany przez żonę, wystawiony był na 100 zł., żona odpowiada tylko za tę kwotę, nic zaś nie obchodzą ją dalsze pożyczki, zaciągnięte przez ojca.

WP. Feliks Ślusarczyk. — Bardzo chętnie będziemy zamieszczać korespondencję z powiatu i bardzo prosimy o nadsyłanie wiadomości z życia i pracy tamtejszych okolic. Ostatniej nie zamieszczamy, bo nie wierzymy, by narzekania na cenzora, który często „bieli" prasę ludową, zmieniły jego stosunek do nas. Cześć!

„Stała Czytelniczka". — Prosimy o dokładny adres, celem bliższego skomunikowania i porozumienia się z panią.

P. T. Zarząd Koła w Woli Przemykowskiej. Zawiadomienie o poświęceniu sztandaru w dn. 22 listopada — otrzymaliśmy w poniedziałek. Ponieważ obecnie „Piasta" drukujemy w poniedziałki, więc też komunikat Wasz nie mógł już ukazać się w ostatnim numerze naszej gazety. Wszelki materiał do gazety należy tak nadsyłać, by był w redakcji najpóźniej w niedzielę.

WP. Szczepan Czop. — Niestety, szkoda zachodu, bo więcej dziś wyniosłyby koszta przerachowania, niż sam kapitał, włożony do kasy. Możnaby się natomiast starać o przerachowanie tej kwoty, która została zebrana na kościół i złożona w kasie biskupiej. Zależy to od tego, w którym roku została ta kwota zebrana i złożona w kasie?

Miesięcznik rolniczo - ogrodniczy „PLON

wydawany przez Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie **winien znajdować się w ręku każdego umiejącego czytać rolnika.**

Od niespełna 2-ch lat obserwujemy rozwój tego pod każdym względem wartościowego i pożytecznego wydawnictwa, przeznaczonego dla wsi i rolnictwa.

Jest to wydawnictwo fachowe rolniczo - ogrodnicze, pisane przystępnie i zrozumiale, zamieszczające artykuły wybitnych fachowców, treścią swoją obejmujące wszystkie najważniejsze działy gospodarstwa rolnego.

Całość jest bardzo bogato, ciekawie i ładnie ilustrowana fotografiami i rysunkami, ułatwiającymi zrozumienie treści.

Dlatego też cieszy się „Plon" zasłużonym zresztą wyjątkowym powodzeniem i uznaniem ze strony rolników. Dowodem tego jest olbrzymia ilość, jak na nasze stosunki, stałych prenumeratorów „Plonu" przekraczająca dzisiaj znacznie 100 tysięcy egzemplarzy.

Nie ulega wątpliwości, że do takiego rozwoju „Plonu" w niemałej mierze przyczynia się bardzo niska cena prenumeraty, wynoszącej rocznie (za wszystkie numery w roku) tylko 1 zł.

Otrzymaliśmy ostatnio od Redakcji „Plonu" wiadomość, że i w tym roku wszyscy stali prenumeratorzy „Plonu" otrzymają (wraz z numerem grudniowym „Plonu") specjalnie opracowany **ścienny kalendarz na 1937 rok.**

Biorąc to wszystko pod uwagę, możemy gorąco „Plon" polecić naszym czytelnikom, gdyż — jak wspomnieliśmy na wstępie — zasługuje „Plon" na to, aby znajdował się w ręku dosłownie każdego umiejącego czytać rolnika, tym więcej, że w istocie rzeczy jest on dostępny każdemu bez wyjątku rolnikowi.

Zainteresowanych odsyłamy **wprost do** Administracji wydawnictwa. Adresać należy: Redakcji i Administracja „Plonu", Chorzów III (na G. Śląsku). Prenumeratę posłać należy przekazem rozrachunkowym.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . . 50 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej . . . . . 3 zł
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł

Cała strona 6-szpaltowa po tekście 350
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy **na ostatniej** 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu**